

# GŁOS

## KATOLICKI

Nr 20/2004 (2095) Rok XLVI 23.5.2004

*pamiętajmy  
o naszych Mamach*



*Ale los ich wynagrodził...  
czyli „Dzieci, winogrona i las” - str. 8*

**TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ**

*fot. A. Zdrojewska*

1,40 euro

## MATKA POETY

Ewa Ziółkowska

**G**dy jesteśmy mali, najważniejsza na świecie jest Mama. Poczieszy, przytuli, nie pozwoli skrzywdzić. Z czasem dorastamy, oddalamy się, budujemy swój własny świat, ale wewnętrzna więź pozostaje. Ta nić bywa bardzo mocna.

Życie Juliusza Słowackiego kształtowało się pod silnym wpływem matki - Salomei z Januszewskich, II voto Bécu.

"Portret Salomei Słowackiej-Bécu" - B. Klembowski (Muzeum Literatury, Warszawa)



Syn jedyne, Juliusz, przez całe życie związany był z nią jak najsilniejszymi węzłami duchowymi; kształtowały go marzenia i starania matczyne i atmosfera ciepłarniana domu, której ona dała piętno - pisał Juliusz Kleiner.

Wiele szczegółów z jej życia znamy dzięki bogatej korespondencji z synem. Pani Salomea pochodziła z niezamożnej rodziny szlacheckiej. Urodzona w 1792 r., była córką Teodora Januszewskiego, zarządcy dóbr gimnazjalnych w Krzemieńcu i Aleksandry z Dumanowskich. Zaledwie w wieku lat 16 została żoną Euzebiusza Słowackiego, profesora Gimnazjum Wołyńskiego. Rok później, 4 września 1809 r. powiła syna Juliusza, przyszłego wieszczka narodowego.

Na przełomie sierpnia i września 1811 r. pani Słowacka wraz z synkiem opuściła Krzemieniec i przeniosła się do Wilna, gdzie jej mąż otrzymał nominację na stanowisko profesora uniwersytetu. Państwo Słowaccy zamieszkali w gmachu uniwersyteckim. Wkrótce na ich dom spadło nieszczęście, 10 listopada 1814 r. pani Salomea została wdową. Zmarłemu na gruźlicę mężowi wystawiła piękny nagrobek na cmentarzu na Rossie.

W listopadzie 1814 r. wróciła z synem do Krzemieńca, do domu rodziców. Cztery lata później powtórnie wyszła za mąż. Ślub z Augustem Bécu, znanym lekarzem, profesorem zwyczajnym patologii i higieny na Uniwersytecie Wileńskim, odbył się w kościele licealnym w Krzemieńcu. Wkrótce potem państwo Bécu wraz z Julkiem wyjechali do Wilna. Zamieszkali wraz z dwiema córkami profesora z pierwszego małżeństwa, Aleksandrą i Her-



dworek rodziny Słowackich w Krzemieńcu

sylią, w gmachu uniwersyteckim przy ul. Zamkowej 24. O tym okresie życia Juliusza Słowackiego pisał Aleksander Chodźko: *Ton w domu nadawała jego matka... Francuska poezja i muzyka były tej dobrej, ale i namiętnej kobiety ideałem.* Salon państwa Bécu gromadził ówczesną intelektualną elitę wileńską. Częstym gościem był w nim poeta, członek Towarzystwa Filaretów Antoni Edward Odyniec, który z czasem stał się przyjacielem domu. Od 1822 r. bywał tam także Adam Mickiewicz. Pani Salomea pokazywała mu pierwsze, dziecinne jeszcze próby poetyckie Julka. We wrześniu 1824 r., w dwa tygodnie po ogłoszeniu wyroku w procesie filomatów, który wstrząsnął Wilnem, zginął rażony piorunem August Bécu. Pani Słowacka-Bécu w wieku zaledwie trzydziestu dwóch lat owdowiała po raz drugi. Po śmierci męża jeszcze przez jakiś czas pozostała w Wilnie z synem i pasierbicami. *Dom pani Salomei Bécu wykazuje w tym czasie duży indyferentyzm polityczny. Świadomość patriotyczna pani Salomei wyraźnie nie nadąża za biegiem wydarzeń. W jej salonie bywają teraz profesorowie zatwierdzeni przez Nowosilcowa, z nowym rektorem na czele. Sama pani Salomea jest pełna rewerencji dla senatora...* (Zbigniew Sudolski, „Słowacki”)

W owym czasie matka Juliusza, wielbicielka poezji sentymentalnej, była krytyczną czytelniczką coraz dojrzałszych wierszy syna, była też jego powiernicą, gdy doznawał pierwszych zawodów miłosnych.

W początkach 1827 r. pani Salomea ciężko zachorowała, co przyczyniło się do przyspieszenia decyzji o powrocie na stałe do Krzemieńca. W maju opuściła Wilno. Na krótko przed wyjazdem przez pewien czas zajmowała mieszkanie senatora Nowosilcowa, co było bardzo źle widziane w patriotycznie nastawionych środowiskach polskich. W Krzemieńcu stale towarzyszyła jej troska o syna studiującego w Wilnie. Pisała do Odyńca: *...kiedy wieczorem przyniosą mi list od Julka, wtenczas kilka chwil prawdziwej rozkoszy, ale tylko kilka, bo znów czuć się daje, że list jego przytomności zastąpić nie może. Za ośm miesięcy Julek powróci, ale cóż, kiedy znowu się trzeba kłopotać, co z nim zrobić. Minął już czas, w który choć tym nie troskałam się, że z nim razem być nie można.*

W 1828 r. Słowacki przyjechał do Krzemieńca, gdzie ku radości matki zatrzymał się na kilka miesięcy. Pani Salomea mimo swych literackich zainteresowań marzyła o karierze urzędniczej dla syna. Zgodnie z jej wolą Juliusz podjął pracę w Warszawie, tylko na czas wakacji zjeżdżając do rodzinnego domu. Gdy wybuchło powstanie listopadowe, również posłuszny matce, opuścił objęte walkami miasto i wyjechał za granicę. W liście z 17 marca 1831 r. wyznał matce: *...wyjechałem [z Warszawy] w nocy - smutno mi było - zdawało mi się, że uciekam, [i teraz] jeszcze często się kłócę ze moim sumieniem. Mamą moją kochaną, śliczny kraj opuszczam i może już do niego nigdy nie będę mógł powrócić. (...)* Poczucie winy towarzyszyło mu do końca życia.

Podczas długich lat emigracji syna pani Salomea wspierała go finansowo, przekazując z Krzemieńca środki na utrzymanie i wydawanie poezji.

Ciąg dalszy na str. 8

## telegram do Mam

23 maja 2004r.

Bo po polsku Mamy czcimy już teraz - 26 maja, dzięki czemu tu, we Francji, możemy ten czas specjalnej pamięci o naszych Rodzicielkach przedłużyć jeszcze o parę dni.

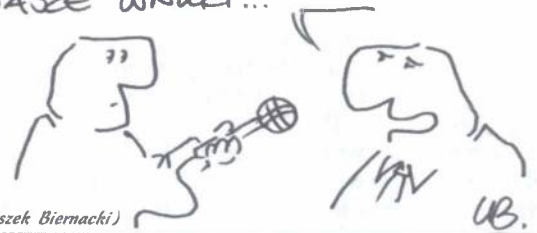
J zastanawiam się, czego Jm na dziś i na całe dalsze matczyne życie trzeba życzyć? Dumy z własnych pociech, satysfakcji? Pewnie tak, ale przede wszystkim odwzajemnionej, choćby tylko w części takiej jak ich - troskliwe miłości własnych dzieci. (P.O.)



Z satyrycznej teki L.B.

[Z WSPONIEDZI OFICJALNYCA...]

- NASZYM CELEM W IRAKU JEST  
ODNALEZIENIE ARSENIDÓW  
BRONI MASOWEGO RAŻENIA.  
I NIE USTANIEMY W POSZUKIWANIACH,  
TAK JAK NIE USTANĄ NASI SYNOWIE  
I NASZE WNUKI...



(Rys. Leszek Biernacki)

## PODWÓJNE OBLICZE TORTUR

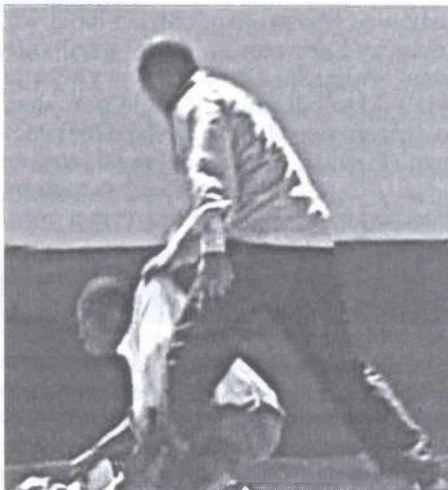
Marek Brzeziński

Istnieją dwie niezaprzeczalne prawdy o torturach. Pierwsza to ta, że jest to zjawisko upokarzające i obrzydliwe. Druga - że nie ma wojny bez tortur, nawet w naszych - tak zwanych cywilizowanych czasach.

Tortury mogą być dwojakiego rodzaju - psychiczne i fizyczne. Obydwa te gatunki mają na celu skruszenie ofiary czyli zabicie człowieka w człowieku. Chodzi o to, aby podeptać jego godność, rzucić na kolana i zepchnąć do roli zwierzęcia ogarniętego panicznym strachem. Tortury stosowali starożytni. Wyrafinowane metody maltretowania człowieka wypracowało średniowiecze. Torturowali kaci z gestapo, z NKWD, potem z KGB, z pelerowskiego SB, z irańskiego Savaku i z izraelskiego Mossadu. Japończycy ustawiali ofiarę nad bardzo szybko rosnącym bambusem, udoskonalając tym samym metodę Azji Tuhajbejowicza. Brytyjczycy rozciągniętemu na ziemi delikwentowi kładli na goły brzuch połowę pustej łupiny orzecha kokosowego, a pod nim zuczka z łapkami umazanymi w oliwie. Zuczka łąził po obnażonej skórze w tym silnie unerwionym miejscu i laskała. Ofiara najpierw chichotała, potem śmiała się do rozpuku, do bólu, wreszcie nie wytrzymała i wyznawała swoim prześladowcom wszystkie „grzechy” jak na spowiedzi. Rzecz jasna, to łagodniejsza forma tortur. Oprawcy najczęściej nie bawią się w tego rodzaju patyczkowanie się w białych rękawiczkach i zamiast zuczek, stosują pałki, prąd elektryczny, wszelkiego rodzaju żrące substancje. Ponizają i upodlają swoje ofiary.

Dlaczego po takie środki sięgnęli żołnierze brytyjscy i amerykańscy pochodzący z przyzwoitych, cywilizowanych rodzin mieszkających w domach z ogródkami pełnymi kwiatów? Z psychologicznego punktu widzenia przyczyn takiego stanu rzeczy może być kilka. Wojna to ekstremalna próba ludzkiej psychiki. Ciągły strach - spotkanie oko w oko ze śmiercią. Na to trzeba być przygotowanym. Mieć ukształtowaną osobowość. Większość tych chłopców nie ma jej, ale - jak stwierdził szef komisji obrony w Senacie Stanów Zjednoczonych John Warner - za czyny tych kobiet i mężczyzn w mundurach winę ponoszą ich cywilni dowódcy. Amerykanie i Brytyjczycy pojechali do Iraku, by rozprawić się z okrutnym tyranem i aby krzewić demokrację. Tymczasem okazało się, że przyjęto ich nie jak wybawców, lecz najeźdźców, że zamiast wdzięczności spotykają ich kule, że zamiast kwiatów i dziewczęcych uśmiechów czekają na nich zamaskowani samobójcy, gotowi własne życie oddać, by zabić jak największą liczbę wrogów.

Ciąg dalszy na str. 8-9



## polemiki

### KRAKOWSKIE MANEWRY NA POLSKIM POLIGONIE

Stanisław Michalkiewicz

Miałem w młodości przyjaciela, który gorąco pragnął zostać posiadaczem motocykla. To akurat nic dziwnego w tym wieku i w tamtych czasach, ale osobliwość pragnienia mego przyjaciela polegała na tym, że chciał mieć motocykl nie po to przede wszystkim, by nim jeździć, chociaż oczywiście chciał również jeździć, ale przede wszystkim po to, by skrupulatnie przestrzegać przepisów ruchu drogowego. Nie mając motocykla, nie mógł tych przepisów przestrzegać, no a gdyby miał, to nie już nie stałoby na przeszkodzie jego szczęściu.

Wydaje się, że narody europejskie znalazły się dzisiaj w podobnym stanie umysłowym za sprawą demokracji. Demokrację można rozumieć dwojako. Po pierwsze - jako sposób rozstrzygnięcia sporów poprzez przyjęcie zasady, że decyduje stanowisko większości zajęte w powszechnym głosowaniu. Po drugie - jako sposób tworzenia aparatu władzy (poprzez wybór w powszechnym głosowaniu) w ustroju republikańskim. Jak widać, demokracji można wiele zarzucić; rozumianej w pierwszym znaczeniu, że opiera się na oczywiście niesłusznej metodologicznie tezie: im większa Liczba, tym słuszniejsza Racja. W znaczeniu drugim - że metoda demokratyczna musi doprowadzić do opłakanych rezultatów już choćby z przyczyn statystycznych. Chodzi o to, że w każdym społeczeństwie liczba ludzi mądrych jest stosunkowo niewielka, podobnie, jak liczba ludzi bardzo głupich, reagujących wyłącznie emocjonalnie. Większość stanowią średniacy, którzy trochę myślą, a trochę idą za głosem odruchu.

Ciąg dalszy na str. 10-11





## LITURGIA SŁOWA

## VII NIEDZIELA WIELKANOCNA - ROK C

## PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Kiedy Szczepan był pełen Ducha Świętego, patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy. I rzekł: „Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga”. A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem. Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego!” A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu”. Po tych słowach skonał.

## DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z *Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła*

Ja, Jan, usłyszałem głos mówiący do mnie: „Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze Mną, by tak każdemu odplacić, jaka jest jego praca. Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni. Początek i Koniec. Błogosławieni, którzy płuczą swe szaty, aby władza nad drzewem życia do nich należała i aby bramami wchodzili do Miasta. Ja, Jezus, posłałem mego anioła, by wam zaświadczyć o tym, co dotyczy Kościołów. Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida, Gwiazda świecąca, poranna”. A Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź!” A kto słyszy, niech powie: „Przyjdź!” I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie. Mówi Ten, który o tym świadczy: „Zaiste, przyjdę niebawem”. Amen. Przyjdź, Panie Jezu!

Dz 7, 55-60

Ap 22, 12-14.16-17.20

## EWANGELIA

J 17, 20-26

Słowa Ewangelii według świętego Jana

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósł oczy ku niebu, modlił się tymi słowami: „Ojcie Świąty, proszę nie tylko za nimi, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcie, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowalesz. Ojcie, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowalesz Mnie przed założeniem świata. Ojcie sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowalesz, w nich była i Ja w nich”.

**W** dzisiejszą - ostatnią - niedzielę Wielkanocy Ewangelia przypomina nam długą i wzruszającą modlitwę Jezusa, którą zanosi On do Ojca, w tej dramatycznej chwili życia, tuż przed swoją śmiercią. Jest w niej usilna prośba: **Spraw, Ojcie, aby stanowili jedno.** To ciągle aktualne i istotne przesłanie Chrystusa do człowieka i całej ludzkości, do naszych rodzin i wspólnot. Jezus wiele razy przypominał i modlił się o to, aby jedność i miłość Jego wyznawców prowadziła innych do Boga, by patrząc na nas mogli powiedzieć: **Patrzcie, jak oni się miłują; zobaczcie, jak nas kochają.** Na ile ta postawa urzeczywistnia się w naszym - wyznawców Chrystusa - życiu? Niestety, świat jest podzielony. Toczą się wojny. Wciąż wiele barier dzieli chrześcijan. Coraz więcej rozbitych rodzin. Tak wiele podziałów na naszych własnych „podwórkach”. Pragnienie Chrystusa rozmija się nadal z ludzką rzeczywistością. Trzeba więc doskonalić się w miłości, bo ona prowadzi do budowania jedności, a innych otwiera na spotkanie z Bogiem. Tylko nasza wzajemna miłość będzie pomagała nam samym trwać w łączności z Bogiem oraz sprawi, że Bóg będzie działał w nas i przez nas. To prawda, że jest to trudna droga. Wiemy bowiem z codziennego życia, że trudno kochać innych i służyć im. Niełatwo godzić się z tym, że drugi człowiek inaczej myśli i ma inne zdanie niż ja, ma inny charakter, swoje wady i słabości. Ileż trzeba nieraz ofiary, aby przebaczyć czy przyjąć przebaczenie.



## SPRAW OJCZE, ABY STANOWILI JEDNO...

**D**zisiejsza liturgia Słowa Bożego stawia przed nami przykład diakona Szczepana, który jest wspaniałym świadkiem Chrystusa. Na Jego wzór służy ludziom i daje świadectwo Prawdzie. Modli się za prześladowców i przebacza im, tak jak Chrystus. Ta jego postawa daje wspaniały owoc. Jest nim, między innymi, przemiana serca Szawła, późniejszego św. Pawła. Czy to nawrócenie byłoby możliwe bez modlitwy i ofiary Szczepana? To ciągle aktualny przykład i wezwanie dla nas, abyśmy modlitwą, cierpieniem, ofiarowanym przebaczeniem pomagali innym do nawrócenia i przemiany serca. To droga do budowania jedności i pojednania w świecie, w rodzinach, wspólnotach i w sobie samych. Doświadczenie jedności pomaga żyć. Szczególnie można to zauważyć w kochającej się rodzinie. Stąd jeżeli rodzina będzie mocno zjednoczona z Bogiem i między sobą, to te relacje mogą łatwiej przynosić się na wspólnoty i środowiska, budując jedną Rodzinę Bożą.

**W**spaniałym przykładem budowania jedności jest dla nas Ojciec Święty, który, wznosząc się ponad różnice i uprzedzenia, przekracza próg cerkwi, synagogi czy meczetu, aby modlić się razem z innymi, prosi o przebaczenie win uczniów Chrystusa, ofiarowuje swoje cierpienie za jedność Kościoła i rodzaju ludzkiego. Nie można zapomnieć, że wzorem doskonałej jedności jest sam Bóg, w którym Trzy Osoby Boże żyją w doskonałej komunii,

zachowując jednocześnie swoją odrębność. Jest to dla nas przypomnienie, że budując jedność, należy szanować odrębność drugiego człowieka, bogactwo jego osobowości, wolność myślenia i działania. Jest to jedność w różnorodności, zaś wzajemne relacje oparte są na miłości.



J. Provost - Alegoria chrześcijańska

**S**tarajmy się iść tymi wspomnianymi drogami w kierunku budowania lepszego i piękniejszego świata oraz urzeczywistniania jedności i pokoju w sobie samych, z drugim człowiekiem i z Bogiem. Za ten podejmowany wysiłek w realizacji pragnienia Jezusa **aby byli jedno**, otrzymamy nagrodę, o czym zapewniamy nas sam Bóg, jak słyszeliśmy to w dzisiejszym czytaniu z Apokalipsy: **Przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze Mną, by tak każdemu odplacić, jaka jest jego praca.**

Ks. Ryszard Górski

## Siła i słabość polskiego katolicyzmu

rozmowa z nowym biskupem pomocniczym archidiecezji lubelskiej  
Arturem Mizińskim, najmłodszym biskupem świata



**Paweł Bieliński:** *Przed jakimi wyzwaniem staje dzisiaj Kościół w Polsce?*

**Ks. Bp Artur Miziński:** - Na pewno takim wyzwaniem jest wejście Polski do Unii Europejskiej. Oznacza ono wielkie wezwanie do świadectwa i do sprawdzianu naszej wiary chrześcijańskiej i naszego katolicyzmu wobec wyzwań kultury europejskiej. Ona wprawdzie nie była dotąd gdzieś daleko od nas, bo przecież w Europie jesteśmy, ale bezpośredni kontakt z nią i nasz zachwyt Europą będą teraz mogły się rozwijać w sposób nieograniczony. Stworzy to nowe sytuacje, w których potrzebne będzie świadectwo naszej wiary i tradycji, także narodowej. Będzie ono wymagało od nas wielkiego wysiłku. (...) Jest we mnie wielka nadzieja i myślę, że choć na pewno nie bez trudu, ale jesteśmy w stanie stawić czoło temu wyzwaniu, by zaświadczyć w Europie o prymacie wartości duchowych nad materialnymi, bycia nad posiadaniem, wartości związanych z kulturą, z naszymi korzeniami chrześcijańskimi nad przyziemnym wymiarem naszego życia.

**PB:** *Co jest siłą polskiego katolicyzmu? Czy możemy służyć całej Europie?*

**Ks. Bp:** - Naszą siłą jest po pierwsze - modlitwa, po drugie - życie Eucharystią, po trzecie - rodzina jeszcze Bogiem silna, jeszcze w dużej mierze zjednoczona, szczególnie w środowisku wiejskim. Ono spotka się z wielkimi trudnościami w nowej rzeczywistości, ale ma zaplecze wychowania religijnego, przekazywanego w rodzinie i tradycji polskiej. Siłą jest też, co potwierdzają badania socjologiczne, niemały procent ludzi poszukujących pogłębienia swojego chrześcijaństwa. Są grupy ludzi świeckich, bardzo odpowiedzialnych, współpracujących z duszpasterzami otwartymi na ich miejsce i rolę w Kościele. Właśnie to możemy zaoferować Europie.

**PB:** *A jakie są słabe punkty naszego katolicyzmu?*

**Ks. dr Artur Grzegorz Miziński** został mianowany 3 maja biskupem pomocniczym archidiecezji lubelskiej. Ma 39 lat. Sakrę biskupią otrzyma 30 maja. Dotychczas był kanclerzem Kurii Metropolitalnej w Lublinie i pracownikiem naukowym KUL. Jest specjalistą od kanonicznego prawa procesowego i karnego, a także adwokatem Roty Rzymskiej.

**Ks. Bp:** - Słabością jest rozdźwięk, który mimo tej pozytywnej strony, o której wspominałem, widać między postawą religijną, przeżywaną jednak bardziej na płaszczyźnie kulturowej, na poziomie świąt i tradycji, a życiem codziennym. Mówimy: „Wierzę, ale...” i to „ale” sprawia, że Ewangelię traktujemy wybiórczo. Może dlatego nie przynosi ona oczekiwanych rezultatów i owoców? Bo jeśli nie będzie głoszona w pełni i przyjęta, to nie będzie mocą dla ludu Bożego. Jest w nas trochę zakłamania, trochę takiego „na pokaz” polskiego: *Zastaw się, a postaw się* - także w przeżywaniu wiary. Wybieramy to, co łatwiejsze. Dlatego w sytuacjach konfrontacji wiary z rzeczywistością nie zawsze wartości duchowe są postawione na odpowiednim miejscu. Potrafimy z nich łatwo i szybko się wycofać, rozmięknąć na drobne niezmiennie wartości ewangeliczne.

**PB:** *Skoro tak wygląda rzeczywistość, jakiego rodzaju duszpasterstwo byłoby najlepszą odpowiedzią: masowe czy indywidualne?*

**Ks. Bp:** - Potrzebne jest jedno i drugie. Nie można się ograniczyć wyłącznie do najlepszej części tej rzeszy ludzi, która jest w Kościele, nią się zając i być zadowolonym, że właśnie ta grupa pełniej daje świadectwo. Trzeba podtrzymywać jedno i drugie duszpasterstwo, umieć pogodzić tradycyjne bycie w Kościele z dowartościowywaniem poprzez małe grupy tej elity, która będzie otrzymywała pogłębioną formację i potem będzie działała na rzecz całej wspólnoty. Dotykamy tu modelu diecezji jako wspólnoty parafii i modelu parafii jako wspólnoty wspólnot, w której będą istniały i grupy rodzinne, jak chociażby Oaza Rodzin, i neokatechumenat, i wiele, wiele innych grup i instytutów świeckich, tak mocno teraz wchodzących w rzeczywistość Kościoła w Polsce i w naszą polską kulturę, które będą zaczynem od podstaw ubogacającym całą wspólnotę Kościoła. Natomiast rolą duszpasterzy jest dawanie świadectwa swoim życiem, pocuzwanie swoim słowem, koordynowanie współpracy między poszczególnymi grupami. Myślę, że jest wielka szansa, iż wyda to owoce w życiu Kościoła. Dlatego można z wielką ufnością patrzeć w przyszłość.

**Rozmawiał Paweł Bieliński**



## 84 URODZINY OJCA ŚWIĘTEGO

### NIE ZAPOMINAJMY!

**Ks. Tadeusz Domżał**

Życie przemija, zapisując się historią wydarzeń bardzo osobistych i tych, które przemawiają w wymiarze społecznym. Do takich bez wątpienia należą rocznice i jubileusze wyrażające pamięć i wdzięczność wobec osób szczególnie nam drogich.

**W** tym roku - 18 maja - Ojciec Święty obchodzi swoje 84 urodziny. Po ubiegłorocznym jubileuszu 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II przychodzi nam przeżyć jedną z kolejnych rocznic. Ojciec Święty uczy nas pamiętać o innych. Ileż to razy łączy się duchowo z mieszkańcami krajów, nad którymi przelatuje samolotem, gdy udaje się w kolejne podróże apostołskie, wysyłając do nich telegramy. Znana jest jego troska o zachowanie pokoju i jedności. Świadczą o tym nie tylko papieskie katechezy, ale i liczne telegramy wyrażające jedność z przeżywającymi dramaty i niepokoje. Swoim słowem Ojciec Święty Jan Paweł II daje wyraz pamięci, która niesie dar nadziei. Na 84 urodziny zapowiedziano ukazanie się drugiej części autobiografii Jana Pawła II „Wstańcie, chodźmy!”, zawierającej wspomnienia z czasów posługi biskupiej w Krakowie. Sięganie do tak odległych czasów wydawać by się mogło zbyt dalekie, ale Ojciec Święty ma odwagę iść do źródeł, które stało się jego dziedzictwem osobistym i całego Kościoła. A więc i my nie zapominajmy o latach, miesiącach i dniach, które przemijają, a zostały nam dane jako znaki Łaski. Nie zapominajmy w myślach, w słowach, w modlitwie o naszym Rodaku Janie Pawle II.



## z kraju

□ W Iraku zastrzelono polskiego dziennikarza W. Milewicza i współpracującego z TVP operatora M. Bouamrana. W wypadku drogowym zginął mł. chorąży M. Krajewski, a od wybuchu miny kpt S. Stróżak.

□ Prezydent Kwaśniewski złożył oficjalną wizytę w Wielkiej Brytanii. Prezydent z małżonką został przyjęty przez królową Elżbietę i prowadził rozmowy z premierem T. Blairem.

□ Roboczą wizytę w Warszawie złożył premier Irlandii Ahern. Rozmowy dotyczyły eurokonstytucji. Irlandia, która przewodniczy pracom UE, chce zdążyć z traktatem konstytucyjnym do połowy czerwca, kiedy to ma się odbyć unijny szczyt.

□ Premier Belka dokonał kilku kosmetycznych zmian w rządzie. Przyjął dymisję Siemiątkowskiego ze stanowiska szefa Agencji Wywiadu i odwołał ze swojej kancelarii Jakubowską. 14 maja Belka wygłasza w Sejmie expose, po którym odbędzie się głosowanie nad jego rządem. Coraz częściej mówi się o innych wariantach powołania gabinetu. Wymienia się nazwisko ministra obrony Szmajdzińskiego, a nawet prezesa PSL Wojciechowskiego. Belkę popiera prezydent.

□ W Polsce przebywała minister spraw zagranicznych Szwecji Freivalds. Mówiono o pogłębieniu współpracy w UE.

□ Coraz mniejsze szanse na zapis o roli chrześcijaństwa w eurokonstytucji. Strona polska przesłała do Irlandii propozycję „Deklaracji Europejskiej”, która zostałaby dołączona, ale bez mocy prawnej, do ustawy zasadniczej. Autorami deklaracji są Mazowiecki, Wilkiewicz i Kułakowski. Mówi ona o „czerpaniu” z judaizmu, islamu i chrześcijaństwa. Karol Młot i Jan III Sobieski zapewne przewracają się w grobach... Kościół katolicki uznał bełkot propozycji za niewystarczający i wystosował własny list do premiera Irlandii, w którym domaga się uwzględnienia *Invocatio Dei*, bez którego eurokonstytucja będzie zafalszowaniem historii naszego kontynentu.

□ Znowu problemy z komisją sejmową do sprawy Rywina. Do prezydium Sejmu trafiły dwa osobne wnioski posłanki SLD Błochowiak i przewodniczącego Nałęcza. Tymczasem regulamin mówi, że wniosek powinien być podpisany zarówno przez szefa komisji jak i posła sprawodawcę. Sejm obraduje, jak wyjść z impasu.

□ Raport Najwyższej Izby Kontroli twierdzi, że porozumienie podpisane przez wicepremiera Póla w Moskwie na dostawę gazu z Rosji jest niekorzystne dla interesów naszego kraju.

□ Prezydent Łodzi ogłosił 3-dniową żałobę po zastrzeleniu przez policję studenta podczas juwenaliów. W czasie studenckich dni doszło do bójki studentów z kibicami Widzewa. Interweniująca policja przez pomyłkę użyła zamiast kul gumowych ostrej amunicji. W szpitalu znalazło się kilka osób.

□ Do podobnej pomyłki doszło w Poznaniu, gdzie policja zastrzelono 19-latkę, myśląc, że jest to groźny bandyta. Zaufanie do policji spadło do poziomu jakim „władza” cieszyła się w PRL.

□ Policja przerwała protest pielęgniarek w starostwie powiatowym w Lubaniu na Dolnym Śląsku. Trwa nadal głódówka pracowników zamykanej cukrowni w Zninie.

□ Prace nad ustawą o kombatantach dopuszczają możliwość rozszerzenia uprawnień na b. funkcjonariuszy UB. List do Sejmu w tej sprawie przesłał Nowak-Jeziorański.

□ Senat KUL wybrał nowego rektora tej uczelni. Został nim historyk salezjanin ks. prof. S. Wilk.

□ Ks. Zenon kard. Grocholewski odebrał w Poznaniu tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

□ Klub sejmowy Unii Pracy przesłał istnieć. Po odejściu posła Lisaka klub ma poniżej 14 posłów.

□ Trwa proces lustracyjny marszałka sejmiku Oleksego. Minister obrony wydał zgodę na zwolnienie z tajemnicy wojskowej funkcjonariuszy ABW, którzy mają zeznawać w tej sprawie. Ciekawe, czy wcześniej upewnił się, że zeznania te nie obciążą partyjnego kolegi?

□ Gdański port lotniczy otrzymał imię Lecha Wałęsy. W uroczystości nadania nowej nazwy wziął udział sam Wałęsa z małżonką, dedykując to wyróżnienie wszystkim działaczom „Solidarności”.

□ Senator Stokłosa przetrzymał na terenie swoich zakładów przez kilkanaście godzin ekipę telewizji publicznej, która oskarżyła go o bezprawne pozbawienie wolności. Stokłosa oskarża z kolei dziennikarzy o wjazd bez pozwolenia na teren prywatny. Dziennikarze mieli być przetrzymani, ponieważ nie chcieli poddać się dezynfekcji.

□ Nie udał się marsz gejów w Krakowie. Na skutek protestów i wrogiej postawy mieszkańców i Młodzieży Wszepolskiej trasę pochodu skrócono. Marsz gejów skrytykowały wszystkie środowiska Krakowa, poza Miłozsem, Szymborską, SLD i Zielonymi. Pochód wsparli wiceminister Jaruga-Nowacka, A. Celiński, M. Balicki i senator M. Szyszkowska. Ks. Stanisław kardynał Nagy głosząc homilię następnego dnia z okazji święta Stanisława biskupa na Skalce, nazwał paradę celową „prowokacją w mieście 100 kościołów”.

□ MSZ radzi Polakom podróżującym po UE posługiwanie się nadal paszportami. Dowody osobiste nie są honorowane przez służby graniczne wielu krajów UE.

## O DOJRZEWANIU DO DEMOKRACJI...

Marian Miszański

**K**iedy demokracja jest „dojrzała”? Czy demokracja w Wielkiej Brytanii (będącej monarchią) jest bardziej dojrzała od demokracji amerykańskiej, pozbawionej od chwili powstania jakichkolwiek monarchicznych nawarstwień? Czy demokracja francuska jest bardziej dojrzała od demokracji angielskiej? Hiszpańska od włoskiej? Czym da się mierzyć „dojrzałość” demokracji, i czy nie jest to tylko określenie metaforyczne, kategoria polityczna? A może jedynym rozsądnym kryterium jest stopień zadowolenia obywateli z rządów demokratycznych? Jeśli tak, to miarą „dojrzałości” demokracji byłoby to właśnie zadowolenie, wychwytywane socjologiczno-statystycznymi sondażami i porównywane w obrębie krajów o ustroju republikańskim.

Nasunęły mi się te refleksje w związku z niedawnym oświadczeniem prezydenta Kwaśniewskiego, który stwierdził, że „demokracja polska nie dojrzała do jednomandatowych okręgów wyborczych i systemu większościowego”. Nie ulega wątpliwości, że gdyby przyjęć kryterium „dojrzałości” demokracji wedle zadowolenia z niej, wykazywanego przez obywateli - w Polsce demokracja okazałaby się „nie-dojrzała”: złodziejskie uwłaszczenie się komunistycznej nomenklatury, hamowana powszechna prywatyzacja, skuteczna blokada reprivatyzacji, powszechna korupcja na urzędach, rozpleniona przestępczość przy niebывale tolerancyjnym prawie karnym... Nie ulega wątpliwości, że większość Polaków nie jest zachwycona funkcjonowaniem obecnej demokracji jako ustroju Rzeczypospolitej. „Nie jesteśmy zachwyceni” - jak mawiała pewna królowa angielska z właściwą sobie grzecznością i dystynkcją, gdy coś wybitnie się jej nie podobało...

Nie brak przecież całkiem rozsądnych opinii, że rzeczy mają się całkiem inaczej. Nie tyle „demokracja w Polsce jest jeszcze niedojrzała”, ile w Polsce nie ma jeszcze demokracji. Są, oczywiście, powszechne wybory, równe, tajne, bezpośrednie etc., jest pluralizm polityczny, ale to jakby atrapy, za którymi kryje się niedostatek demokracji. Oto ordynacja wyborcza jest tak skonstruowana, że uniemożliwia wymianę rządzących elit: zmiana elit dokonuje się w efekcie cały czas w obrębie „układu pomagdalenkowego”, bo proporcjonalno-większościowa ordynacja ma charakter blokujący oddolne inicjatywy obywatelskie. Przypadek „Samoobrony” pokazuje, że zmienić ten układ może tylko taka partia, która odwoła się bezceremonialnie do wyjątkowo prymitywnej demagogii. Ordynacja wyborcza stanowi właśnie zachętę do sięgania po władzę takimi metodami, a zarazem blokuje walkę o władzę konkurencją programów i ludzi. W jaki sposób?

Konstytucja przyznaje prawo zgłaszania list wyborczych „partiom i komitetom obywatelskim”. Jednak ordynacja wyborcza unicestwia jakiegokolwiek szanse wyborczych komitetów obywatelskich, stawiając im wymóg zarejestrowania swych list nie tylko w konkretnym okręgu wyborczym, ale i w skali całego kraju - gdyż aby

dana lista w ogóle była brana pod uwagę przy rozdziale mandatów, musi zdobyć minimum 5 procent ważnych głosów. Skutek jest taki, że komitet obywatelski, który w jednym tylko okręgu chce wystawić kompetentnego i popularnego kandydata - musi wystawiać swe listy w całym kraju... Wymaga to tworzenia struktur quasi-partyjnych i, oczywiście, mnóstwa pieniędzy! W taki sposób istniejące już partie (z których największe korzystają z „renty” uwłaszczenia się w latach 90.) skutecznie blokują dostęp do „rynku władzy” inicjatywom oddolnym, inicjatywom obywatelskim. Mało tego! Wielomandatowość okręgów wyborczych powoduje, łącznie z ordynacją proporcjonalno-większościową, że o tym, kto umieszczony zostanie na listach partyjnych (a zwłaszcza na pierwszych, mandatowych miejscach) decydują szalenie wąskie gremia partyjne, jeśli dobrze policzyć - zaledwie kilkadziesiąt osób w skali kraju! Wyborcy zatem, w konsekwencji, nie mogą głosować na tych, na których chcieli - lecz zmuszeni są głosować na tych kandydatów, których bezalternatywnie „proponuje” im nader wąska grupa partyjnych, ścisłych kierownictw.

Stąd bierze się coraz powszechniejszy w Polsce postulat i obywatelskie odczucie, że ordynacja większościowa z jednomandatowymi okręgami wyborczymi wypełniałby dopiero obecne demokratyczne dekoracje - demokratyczną treścią.

Jest to postulat tym bardziej przekonujący, że właśnie oparte o jednomandatowe okręgi wybory samorządowe prezydentów i burmistrzów miast przełamały dotychczasowy monopol „pomagdałkowych” ugrupowań, wynosząc do lokalnych władz wykonawczych jakże wielu kandydatów zgłoszonych właśnie przez oddolne inicjatywy obywatelskie, nie zaś przez wąskie gremia partyjne. Przykładem chociażby moja rodzinna Łódź, gdzie prezydentem został Jerzy Kropiwnicki, kandydat inicjatywy obywatelskiej, wygrywając z wielką machiną propagandową SLD, dysponującą wielkimi pieniędzmi i silnymi strukturami partyjnymi.

Kiedy zatem prezydent Kwaśniewski powiada, że „Polska nie dojrzała do większościowej ordynacji wyborczej do Sejmu i jednomandatowych okręgów wyborczych” - odnosi się nieodparte wrażenie, że to sam Kwaśniewski nie dojrzał do demokracji (co zresztą nie dziwi, zważywszy jego krótki „staż demokratyczny”, korzenie i powiązania) i tylko przetrząca odpowiedzialność za mityczną „niedojrzałość Polaków” do demokracji. Bo jeśli - jak napisałem - jedyną rozsądną miarą tej dojrzałości jest stopień zadowolenia z jej funkcjonowania, to właśnie dlatego Polacy nie są zadowoleni z demokracji, że zbyt dobrze widzą jej pozorność, atrapowość, fasadowość: koło się zamyka, ale nie jest to przecież „koło, które zawsze ma się tak kręcić”. Właśnie lewica w Polsce, z Kwaśniewskim na czele, blokuje wyjście z tego zakłętego (czy raczej: ustalonego przy „okrągłym stole”) koła.

Jest czymś niegodziwym i małostkowym przypisywać obywatelom własne wady i własną niedojrzałość, własne błędy, pomyłki, tchórzliwe zaniechania. Kiedy Tadeusz Mazowiecki przegrał pierwsze wybory prezydenckie nie tylko z Lechem Wałęsą, ale i z Tymiąńskim, wymknęły mu się słowa o „niedojrzałości Polaków do demokracji”. Dziś, z perspektywy upływu czasu widzimy przecież, że to skorpumpowane elity partyjne trzymają tę „demokrację” na PRL-owskiej uwięzi, wbrew obywatelskim dążeniom do demokratycznej emancypacji. Odwracanie kota ogonem przez Kwaśniewskiego jest świadectwem, że i on pozostaje na tej krótkiej smyczy.



## ze świata

□ Zamach w Czechenii. Na stadionie Dynamo w Groznm podczas parady z okazji Dnia Zwycięstwa wybuchła pod trybuną dla VIP-ów bomba. Zginął prorosyjski prezydent Czechenii Kadyrow, dowódca rosyjskich wojsk gen. Baranowowi urwało nogę. Prezydent Putin obiecał Czechenom zemstę.

□ W autonomicznej republice gruzińskiej Adżarii upadł rząd dyktatora Abaszidze. Abaszidze wyjechał do Moskwy, a prezydent Saakaszwili wyznaczył na 20 czerwca wybory.

□ W Pradze spotkali się premierzy państw tzw. Grupy Wyszehradzkiej, czyli Polski, Czech, Słowacji i Węgier.

□ W Iraku bez zmian. Radykalni szyci i ich radykalny duchowny Al-Sadra wzywają do ataków na Amerykanów. Z Iraku wycofali się w przyspieszonym tempie Hiszpanie. Sporo problemów USA i Wielkiej Brytanii sprawiło ujawnienie faktów znęcania się żołnierzy nad jeńcami. Dowództwo amerykańskie zapowiedziało postawienie odpowiedzialnych osób przed sądem.

□ Premier Ukrainy Janukowycz stwierdził, że rozważa możliwość wycofania wojsk tego kraju z Iraku, jeżeli Kijów nie otrzyma żadnych kontraktów na odbudowę tego kraju.

□ Ojciec Święty przyjął listy uwierzytelniające od ambasadora Ukrainy przy Watykanie. W czasie uroczystości Jan Paweł II upomniał się o zwrot dóbr skonfiskowanych Kościołowi przez komunistów.

□ Z wizytą w krajach europejskich przebywał premier Chin Jibao. Podczas wizyty w Berlinie Chiny uzyskały poparcie od kanclerza Schroedera w sprawie swojego stanowiska wobec Tajwanu. Kanclerz oświadczył, że „niemiecki rząd jest przeciwny niepodległości Tajwanu”.

□ Litewski Sejm odmówił prawa do kandydowania w wyborach prezydenckich zdymisjonowanemu przywódcy tego kraju R. Paksasowi. Paksas był faworytem przyspieszonych wyborów. Obecnie najwięcej szans ma V. Adamkus.

□ W Atenach doszło do spotkania premierów Grecji i Turcji. Grecy zaproponowali Ankarze „strategiczne partnerstwo”. Nie udało się natomiast uzgodnić żadnego postępu w sprawie podzielonego Cypru.

□ Wł. Putin został oficjalnie zaprzysiężony na kolejną kadencję prezydencką. Uroczystości odbyły się na Kremlu.

□ Po trzech tygodniach zakończyły się wybory parlamentarne w Indiach. Według pierwszych wyników rządząca

dotąd koalicja Partii Ludowej premiera A.B. Vajpayee osiągnęła od 248 do 279 mandatów w parlamencie liczącym 545 miejsc.

□ Konferencja Episkopatu Unii Europejskiej odrzuciła pomysł zapisu o odwołaniu do dziedzictwa chrześcijańskiego w deklaracji, która znalazłaby się poza samym tekstem konstytucji.

□ Do dymisji podał się premier Nepalu S.B. Thapa. Ma to zadowolić domagającą się demokracji kraju opozycję.

□ Z Czech donoszą o masowych wyjazdach tamtejszych Cyganów do państw UE. Podobna sytuacja panuje na Słowacji.

□ W Wilnie obchodzono 10-lecie podpisania traktatu polsko-litewskiego. Uroczystości z tej okazji uświetniła obecność L. Wałęsy.

□ B. prezydent Słowacji Kovacz zaproponował w związku z wejściem do UE zmianę hymnu tego kraju. Słowa hymnu mówią o błyskach gromów, które wzbudzą Słowację, aby „wnet powstała”. Inni politycy zarzucili propozycji zmiany słów hymnu „serwilizm wobec polityków Unii”.

□ W Atenach doszło do serii zamachów bombowych. Władze obawiają się o bezpieczeństwo olimpiady.

□ Ruszył 57. Wyścig Pokoju. Tym razem wystartował on z Brukseli. A może by tak największy wyścig amatorów wreszcie odideologizować?

□ Sąd w Libii skazał na karę śmierci 5 bułgarskich pielęgniarek i lekarza, których oskarżono o celowe zarażenie wirusem HIV libijskich dzieci. Z aktu oskarżenia zniknęły tezy o współpracy Bułgarów z CIA. Prawdziwą przyczyną zarażenia był stan higieniczny libijskich szpitali. Pielęgniarki bułgarskie były gwałcone i torturowane.

□ Amerykańscy eksperci nie wykluczają, że Syria prowadzi badania nad pozyskaniem bomby atomowej.

□ PKB Rosji wzrośnie w tym roku o 6,4%. Dobra koniunktura w gospodarce to wynik wyższych cen ropy, ale i coraz większych inwestycji zachodniego kapitału. Inflacja w Rosji wynosi około 3,5%.

□ Premier Bułgarii Symeon ogłosił o wznowieniu budowy drugiej elektrowni atomowej w tym kraju. Inwestycję wstrzymano 13 lat temu z powodu kryzysu gospodarczego.

□ Większość ankietowanych Rosjan chętnie powitałaby wprowadzenie cenzury. Miała by ona dotyczyć pornografii, przemocy i okrucieństw.

□ Władze Moskwy chętnie pochowałyby mumię Lenina. Wicemerc miasta Mińsk stwierdził, że Rosja jest krajem chrześcijańskim i powinno dokonać się pochówku. Zabalsamowana mumia może podobno przetrwać jeszcze 100 lat.

Ciąg dalszy ze str. 2

## MATKA POETY

W 1838 r. Salomea Bécu została aresztowaną w związku ze sprawą spisku Szymona Konarskiego i uwięziona w Zytomierzu. Uwolniono ją w 1839 r. Znow mogła nawiązać normalną korespondencję z synem. Dumie z Julka, przesyłającego jej swoje nowe utwory, których była wierną i gorliwą czytelniczką, towarzyszył rosnący niepokój związany z pogarszającym się stanem jego zdrowia. Poeta zapadł na gruźlicę.

W 1848 r., po latach niewidzenia matka mogła nareszcie zobaczyć syna. Do spotkania doszło we Wrocławiu, dokąd dotarła około 20 czerwca 1848 r., jadąc przez Lwów i Kraków. Zatrzymała się w hotelu „Pod Białym Orłem”. *Tu tak spokojnie, a niewiele wiem, co się na świecie dzieje, gdyż gazet żadnych nie mam, tylko Julo wpada na pół godziny do cukierni - przebiega niektóre i powraca, abym nie traciła czasu nie widząc go* - donosiła rodzinie.

Spędziła z synem zaledwie kilkanaście dni, wyjechała z Wrocławia 6 lipca, by już nigdy nie zobaczyć Juliusza. *Pamiętkowy zegarek ofiarowany matce miał mierzyć czas nowej rozłąki tych dwóch tak kochających się istot. Lata tułaczki i samotniczego życia na wygnaniu wpłynęły jeszcze bardziej na bezgraniczną miłość, przywiązanie i przeidealizowanie przez Słowackiego postaci pani Salomei.*

Pani Salomea chcąc, by twórczość syna znana była w kraju, namówiła go, by nawiązał kontakt z księgarzem lwowskim Józefem Milikowskim. Tomiki poezji wydane niegdyś w Paryżu cieszyły się w Galicji dużym powodzeniem, co przyczyniło Słowackiemu i rozgłosu, i pieniędzy. Jego przedwczesna śmierć była dla matki ogromnym ciosem. W symboliczny sposób towarzyszyła mu w ostatnich chwilach życia, na łożu śmierci Juliusz otrzymał kolejny, ostatni już list od niej.

Schyłek życia pani Salomei wypełniony był działaniami związanymi z zabezpieczeniem spuścizny literackiej syna oraz upamiętnieniem miejsca jego ostatniego spoczynku na cmentarzu Montmartre. Dwukrotnie odwiedziła Paryż, w 1850 i jesienią 1851 roku. Patronowała powstaniu nagrobka według projektu Karola Pétiniaud-Dubois, a gdy okazał się nietrwały, powierzyła wykonanie nowego pomnika Władysławowi Oleszczyńskiemu. Czyniła także starania o umieszczenie tablicy pamiątkowej w kościele Św. Anny w Krakowie. Pilnie śledziła początki pośmiertnej sławy syna. Zmarła nagle na cholera 7 sierpnia 1855 r. w Krzemieńcu. Tam też została pochowana w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Tunickim. W okresie międzywojennym ziemię z grobu matki, złożoną w czarnej urnie, będącej repliką tej z krzemienieckiego nagrobka, przeniesiono do Krakowa i umieszczono w niszy nad trumną Juliusza Słowackiego w Katedrze Wawelskiej (fot.).

Wątpła, nerwowa, nieładna, ale pełna uroku, czarująca niepospolitym talentem towarzyskim, żywa, wrażliwa, żadna poetyczności w życiu, była typem kobiety sentymentalnej, psychicznie tkwiącej w literaturze. Miała jednak wiele naturalności, prostoty i nawet trzeźwości umysłu; ze zmiennością nastrojów łączyła delikatność, wykwinność i niezaprzeczoną szlachetność uczucia. Syn w pamiętniku swym przedstawia ją jako „egzaltowaną” i „zawsze płaczącą”, i taką kreśli charakterystykę: „Było to skutkiem jej ciągle trwającej słabości: ta osłabiwszy jej fizyczne siły, dała nad niemi przewagę imaginacji, karmionej ciągle czytaniem romansami... Matka moja od dzieciństwa nigdy się nie zajmowała żadną kobiecą pracą... i nauczywszy się po francusku, znalazła w tym języku mnóstwo dzieł, które czytała”... (Juliusz Kleiner).

*Salomea Słowacka-Bécu - dziecko swej epoki, ze swoimi słabościami i niezwykłą wrażliwością - obecna jest na kartach historii literatury polskiej, albowiem, bez wątpienia, jakaś część wielkości syna jest jej dziełem i zastugą.*

Ewa Ziółkowska



Ciąg dalszy ze str. 3

## PODWÓJNE OBLICZE TORTUR

Toteż, jak już dopadli owi amerykańscy i brytyjscy żołnierze Irakijczyków, to wylazło z człowieka to, co w nim jest najgorsze - prymitywne, nieokiełznane instynkty, które sprawiają, że na co dzień normalna istota ludzka, taka, co to je na śniadanie jajka na boczku albo owsiankę, idzie do pracy, uśmiecha się do sąsiada, pije z kumplami piwo w pubie, całuje żonę na dobranoc i kibicuje swojej ukochanej drużynie - otóż taka normalna osoba nagle przemienia się w upiara. To tak, jakby wyszła z niej dusza, świadomość - stanęła z boku i obserwowała ciało - wór - opakowanie, które kopie, lży, opluwa drugiego człowieka. Balansowanie na cieniutkiej linii między życiem a śmiercią. Lęk. Tłumiona agresja. Łagodny na co dzień pies, który, przyparty do muru, zamienia się w bestię. To mechanizm, który jest na tyle beznamiętny, na tyle obiektywny, że wyprany z narodowych podtekstów, może być zastosowany do każdego żołnierza na świecie: białego, czarnego czy różowego. Człowieka w mundurze postawionego oko w oko z sytuacją, która go przerasta i na którą go nie przygotowano.

Tak to wygląda z punktu widzenia psychologii tortur - inaczej z perspektywy propagandy i politycznie poprawnego myślenia. Od wielu dni gazety piszą o skandalu, jakim jest maltretowanie jeńców irackich przez niektórych żołnierzy amerykańskich i brytyjskich. Afera, która może pogrzyźć George W. Busha, przynajmniej nad Sekwaną, jedną z najbardziej znienawidzonych postaci na naszym globie. Tymczasem może przyjść do głowy taka śmiała, wręcz obrazoburcza myśl, że tortura torturze nie równa i to wcale nie ze względu na różnice gatunkowe, o których była mowa wcześniej, lecz ze względu na to, kto je stosuje. O Amerykanach i Brytyjczykach pisze się w obfitych ilościach. Pokazuje się zdjęcia mrozące krew w żyłach. Nadaje reportaże radiowe z miasteczka, z którego pochodzą żołnierze dopuszczający się tego haniebnego występku. Tyle tylko, że są to reportaże jedynie z Ohio, Michigan czy z innej Newady. Nie ma natomiast z Krasnojarska, z Nowosybirsk czy z Petersburga. Ani słowem nie pisze się o torturach stosowanych przez armię rosyjską w Czeczenii. Putin - ten to ma szczęście! Jego żołdacy są chyba na specjalnych prawach. Marines: o tych można pisać, ale o żołdakach byłego szpiega z KGB cicho i głucho. W jego przypadku dziennikarze przypominają owe słynne trzy małpki, które zakrywają oczy, uszy i pyszczki. Zerknijmy do gazet nazajutrz po zamachu w Groznm, w którym zginął marionetkowy prezydent Czeczenii Ahmed Kadirow. „Ouest France” napisało, że teraz Putinowi nie uda się ukryć prawdy, iż wojna w Czeczenii trwa. „Libération” pisze o krwawej klęsce „czeczenizacji” - czyli polityce rządzenia w Czeczenii przez kukielkę czeczeńską poruszaną sznurkami biegnącymi na Kreml. „Le Parisien” wyklada kawę na ławę, że „odszedł przyjaciel Putina” i że dopiero teraz prezydentowi Rosji wszystko się pogmatwało. A było już tak dobrze, bo Bush junior i Chirac uwierzyli, że Putin dąży do rozwiązania konfliktu czeczeńskiego pokojowymi środkami. Katolickie „La Croix” pisze, że tortury w Iraku sprawiły, iż teraz Bush i Tony Blair mogą mieć trudności z udzielaniem Putinowi lekcji moralności dotyczącej zachowania się żołnierzy rosyjskich w Czeczenii. I to wszystko prawda. Albo raczej część prawdy. Dlaczego nikt z „Libération” czy z „La Croix” nie pofatygował się do wsi rosyjskiego żołnierza, który torturuje czeczeńskich jeńców? Dlaczego nikt o tym nie krzyczy przez długie tygodnie na głos, tak jak to robi się w przypadku Amerykanów i Brytyjczyków? A w ogóle, to kto tak naprawdę wywołał tę awanturę? Analizując fakty, może się wydawać, że sieć telewizji ABC jest na usługach Putina i jego KGB-owskiej mafii. Bo przecież taka zawierucha jest właśnie jemu na rękę. → ↗

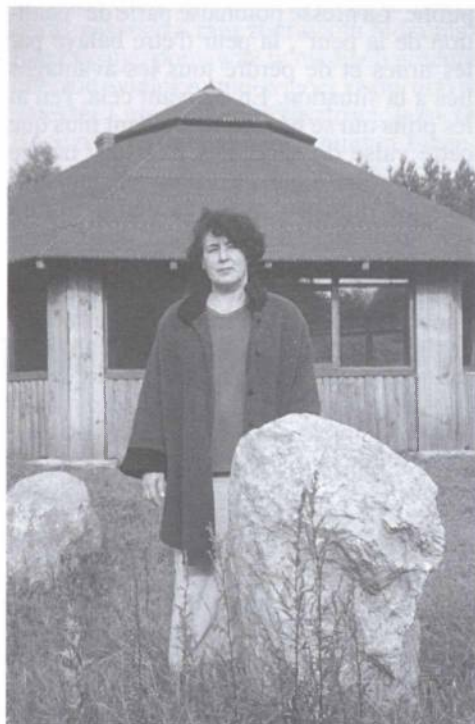


## DZIECI, WINOGRONA I LAS

Aleksandra Zdrojewska

**M**odesta pielęgnowała winogrona jak dzieci. Mówiła do nich, dotykała pieśczołtliwie liści, podlewała, gdy było za sucho, zraszała, gdy słońce niemilosierdzie paliło. Winorośle rok w rok odwdzięczały się bogatymi darami. Po siedmiu latach pracy przysłała wichura i w 20 minut zniszczyła wszystko, nad czym Modesta i Zbigniew Miazkowie pracowali. Ale los ich wynagrodził...

Modesta wyszła za mąż dopiero tuż przed 40 rokiem życia. Przedtem poświęcała się



obcym dzieciom - pracowała jako nauczycielka muzyki w małej szkole w Wejherowie. Już jako mała dziewczynka wiedziała, że będzie uczyć śpiewu. Uwielbiała śpiewać i słuchać piosenek. Mama wcześniej zapisała ją do ogniska szkolnego, gdzie z zapałem ćwiczyła gamy, wyśpiewywała osobne nuty i dawała dobre rady koleżankom.

→→ Skoro mogą torturować Amerykanie, to czemu nie mogą móc Rosjanie? Wszyscy się zajęli Irakiem i gdyby nie zamach w Groznm, zapomnieliby o Czeczenii. ABC nadało reportaż. „New Yorker” opublikował wstrząsające zdjęcia. Jaka rosyjska gazeta mogłaby się na to samo zdobyć? Która rosyjska stacja telewizyjna nadała podobny w swojej wstrząsającej wymowie film dokumentalny o Czeczenii - nie o Iraku? Czy Putin, tak jak Blair, przeprosił ofiary swoich żołnierzy za tortury? Czy Putin się do nich przyznaje? Czy stanie lub stanął przed komisją Dumy? Czy jego obecni i byli ministrowie obrony muszą się kajać, bić w piersi? Nic z tego. I czyja to wina? Ano politycznie poprawnego zaślepienia, które sprawia, że wszystkie tortury są ohydne, ale jedne bardziej ohydne od drugich. Bić Amerykanów!, mizdrzyć się do Rosjan!

**Marek Brzeziński**

Z tej małej będzie niezły belfer - mówiły jej nauczycielki.

Skończyła Akademię Muzyczną z wyróżnieniem i poszła do szkoły uczyć dzieci śpiewu.

Nauczanie muzyki było jej pasją. Rano szła do szkoły i zapomniała o świecie. Od rana do wieczora spędzała czas z dziećmi - najpierw w szkole, potem na ogniskach muzycznych, chórach itp.

A czas leciał.

Nawet się nie obejrzała, jak „stuknęła” jej 30-tka, a potem - 35 lat. Była „starą panną” - tak o niej mówiono w szkole. Ale nie wpadła w panikę. Wewnętrznie w środku czuła, że jej czas na założenie rodziny widocznie jeszcze nie nadszedł i musi poczekać.

Ktoregoś dnia koleżanka z pracy zaprosiła ją na swoje imieniny. Poszła oczywiście sama. Był też samotny pan, wyraźnie starszy ode niej, szczupły, niewysoki, w okularach. Najpierw w ogóle nie zwracała na niego uwagi. Do chwili, gdy zaczął opowiadać o winoroślach.

Opowiadał o nich niezwykle żywo i barwnie, jak pną się ku niebu, ku światłu, ku życiu. To on uprawiał te winorośle.

Następnym razem spotkała się z nim na obchodach Dnia Nauczyciela. Znow opowiadał o winogronach. Tym razem wsiadła z nim do samochodu i pojechała zobaczyć, o czym mówi. Zobaczyła małą chatkę w środku lasu na pięknej polanie, a wokół domku - tysiące winorośli.

- Rzeczywiście pięły się ku słońcu, tak jak ten człowiek, który mnie tu przywiózł.

Zakochałam się. - opowiada Modesta Miazek. - Kiedy analizowaliśmy naszą przeszłość, doszliśmy do wniosku, że musieliśmy się wcześniej znać - moja przyszła teściowa miała przyjaciółkę w kamienicy, gdzie mieszkałam w Wejherowie wraz z rodzicami, na II piętrze. Zbyszek musiał mnie widzieć, taką małą, czarną, gdy przychodził wraz z mamą do jej przyjaciółki. Mówił, że mnie pamięta, chociaż byłam taka mała, młodsza o 13 lat.

Pan Zbyszek oprócz tego, że uprawiał winorośle, mieszkał w tej chatynce wśród lasu, i pływał na morzu. Okazało się, że jeśli Modesta chce zostać jego żoną, musi zrezygnować ze szkoły, z nauczania.

„Całe życie marzyłem, by moja żona pil-

nowała ogniska domowego, by była zawsze w domu. Proszę cię, abys zrezygnowała ze szkoły, nie poradzisz sobie z dojazdami” - poprosił ją. Sprawa była więc z góry przesądzona. Wzięli ślub i zamieszkali w chatce pośrodku lasu, w Dąbrowie pod Wejherowem.

Kiedy Modesta skończyła 40 lat, urodziła Michała.

- Szczerze mówiąc, myślałam, że trochę późno rodzić dziecko, bałam się. Ale chłopczyk urodził się zdrowy i zdrowo się chowa, dziś ma 7 lat - mówi.

Przez wiele lat była w tym domku na kurzej stopce sama, w środku lasu, tylko z małym dzieckiem, kiedy mąż pływał - po pół roku, po 9 miesięcy go nie było. Nigdy się nie bała. Sadziła winorośle. Pielęgnowała je jak dzieci. Mówiła do nich, dotykała pieśczołtliwie liści, podlewała, gdy było za sucho, zraszała, gdy słońce niemilosierdzie paliło. Winorośle rok w rok odwdzięczały się bogatymi darami. Po siedmiu latach pracy przysłała wichura i w 20 minut zniszczyła wszystko, nad czym Modesta pracowała.

Po winoroślach zostały suche gałęzie, na pół wyrwane korzenie, i pobite szklarnie. Tak upadła wizja ogrodnictwa państwa Miazków. Posadzili borówkę amerykańską i zioła. Z tego żyją.

Jakby w nagrodę za to, że nie zniechęcili się trudnościami, półtora roku temu los



sprawił im wielką niespodziankę - 45-letnia Modesta urodziła Wiktoryę. Od czasu urodzin córeczki pan Zbyszek już nie pływa, przeszedł na emeryturę. Żyją z tego, co przyniesie im natura - z jagód, grzybów, ziół.

Gdyby ktokolwiek, kiedykolwiek, 15 lat temu powiedział pani Modeście, że będzie prowadziła takie życie na odludziu, nie uwierzyłaby. Pracowała przecież w środku miasta, wśród ludzi. A teraz sarny, dziki, zające podchodzą pod sam dom i jedzą z paśników. Modesta - kiedyś „miastowa” kobieta, dziś odczytuje prognozę pogody z układu chmur, z lotu ptaków, z układu trawy na ziemi. Zbiera zioła. Robi nalewki. Wyklada słoninę ptakom. I patrzy, jak każda pora roku niesie piękno. A śpiewu i muzyki Modesta uczy teraz własne dzieci.



## LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

### JEUX POLITIQUES

**L**a messe est dite, si je peux m'exprimer ainsi. Miller a rendu son tablier avec celui de son gouvernement, comme prévu, le 2 mai dernier. Dans son allocution d'adieu, sans complexe, il n'a pas hésité à s'appropriier tout le succès de l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne.

Cet événement est sans aucun doute une réussite, mais Miller n'en est pas l'unique acteur. Il ne faut pas oublier que le travail a commencé bien avant lui et que chaque gouvernement, comme chaque Polonais, y a apporté sa pierre. Comme prévu aussi, Marek Belka a aussitôt été désigné pour le remplacer. Il a présenté son équipe, en partie un remake de celle de Miller, et a commencé son travail, en attendant de prononcer son discours de politique générale devant la Diète et de demander la confiance aux députés, qu'il n'est pas du tout sûr d'obtenir tant sa marge de manœuvre est étroite. L'opposition PO, PiS et LPR réclame des élections anticipées, de même que la nouvelle gauche du SdPI, ainsi que Samoobrona qui veut profiter de la vague qui la porte dans les sondages. Seul le SLD et ses satellites soutiennent Belka. Son libéralisme n'étant pas en odeur de sainteté au sein du PSL, celui-ci lui a refusé son soutien car il a une autre solution en tête. La position de Belka ne tient donc qu'à un fil. Dans ces conditions, l'attitude des députés non-inscrits sera déterminante, ainsi que celle des élus qui ne viennent à la Diète que pour toucher leurs indemnités parlementaires à la fin du mois. Ceux-ci ont tout à perdre d'une dissolution avant terme. Sans compter les sous-marins du PSL ou de Samoobrona qui, par leur attitude, peuvent faire basculer le résultat d'un côté ou de l'autre. Chaque voix comptant, tout ce joli monde réuni fera une drôle de coalition, faite de bric et de broc. Dans le cas où Belka n'obtiendrait pas la majorité, c'est la Diète qui devra proposer son propre candidat au poste de Premier ministre.

C'est là que le PSL veut sortir sa carte en la personne de son président, Janusz Wojciechowski. D'après les bruits qui courent dans les couloirs de la Diète, le SLD a lui aussi une carte en réserve (on parle du ministre de la Défense, Jerzy Szmajdzinski), ce qui fait que la solution PSL n'est pas sûre de passer. Quel qu'il soit, le nouveau candidat devra former son équipe, faire son discours de politique générale et demander la confiance aux députés. Compte tenu de ce que je viens de dire plus haut, ce candidat n'est pas sûr non plus d'obtenir la majorité de ses collègues et on sera bon pour un troisième tour, celui du président de la République qui ressortira vraisemblablement Belka de son chapeau. Qui n'obtiendra pas plus que la première fois la majorité requise pour pouvoir gouverner. Rassurez-vous, il n'y aura pas de quatrième tour car, en cas d'échec, lorsqu'il n'est pas possible au bout de trois fois de mettre un gouvernement en place, le chef de l'État est obligé de dissoudre le parlement et d'appeler les électeurs aux urnes. Mais tout ce cirque peut durer un petit moment pendant lequel, au lieu de travailler à l'amélioration de la législation de leur pays pour favoriser son développement, les députés vont faire joujou à la politique politicienne dans le but de durer le plus longtemps possible, accrochés à leurs fauteuils. La preuve ? La motion d'auto-dissolution, présentée par l'opposition, n'est pas passée car des formations comme le SLD et le PSL, qui font des scores dans les sondages inférieurs aux 5% permettant d'entrer à la Diète, ne veulent pas prendre de risques inutiles. On ne coupe pas la bran-

che sur laquelle on est confortablement assis. Je ne suis pas certain qu'on arrivera au troisième tour présidentiel pour ces raisons de survie politique. Tous ceux qui sont menacés de disparition par la dissolution s'accrocheront pour que le candidat présenté par la Diète à la place de Belka, obtienne une majorité de voix. On reverra certainement une coalition SLD-PSL se former, même si elle est contre nature, car l'essentiel pour eux, c'est de durer, de rester jusqu'au bout, sans se soucier du bien public. La presse polonaise parle de "coalition de la peur", la peur d'être balayé par les urnes et de perdre tous les avantages liés à la situation. En écrivant cela, j'en ai les poils qui se hérissent, d'autant plus que cette valse de candidats n'est pas neutre pour le porte-monnaie du citoyen polonais. Chaque ministre, après sa démission ou son limogeage, a droit à son salaire pendant encore trois mois. La presse polonaise a calculé que c'est une bonne quarantaine de ministres qui seront ainsi à la charge de l'État, c'est-à-dire de la société, qu'ils soient en activité ou pas : les "ex" de Miller, les "ex" de Belka et ceux du candidat désigné par la Diète. Ai-je besoin d'en dire plus sur mon dégoût ?

### TRISTE NOUVELLE

Il y a une profession qui paie un lourd tribut à la guerre, il s'agit des journalistes qui se trouvent sur le front et qui sont particulièrement exposés dans l'exercice de leur métier. En compagnie de son monteur d'origine algérienne, Mounyr Bouamrane, un des meilleurs journalistes polonais, et des meilleurs correspondants de guerre du monde, Waldemar Milewicz a trouvé la mort dans une embuscade sur une route en Irak. Depuis vingt ans, il couvrait tous les conflits, notamment en Bosnie, en Tchétchénie, en Afghanistan, au Rwanda et ailleurs, en allant là où personne n'allait, car il voulait s'approcher le plus près possible de la réalité de la guerre. Il a reçu de nombreux prix et distinctions, tant en Pologne qu'à l'étranger, pour son travail exceptionnel. Ses reportages sans concession nous manqueront énormément.

Ciąg dalszy ze str. 3

### KRAKOWSKIE MANEWRY...

Oznacza to, że przy zastosowaniu metody demokratycznej mądrzy i rozsądni zawsze będą w mniejszości. Dlatego też we współczesnych państwach, które przy każdej okazji podkreślają swoją demokratyczność, tak naprawdę od metody demokratycznej coraz bardziej się po cichu odchodzą w kierunku metody kooptacji.

Kiedy przyjrzymy się uważniej systemom wyborczym w krajach o zaawansowanej demokracji, zauważymy nie bez zdumienia, jak ogromną i przez nikogo nie kontrolowaną władzę mają ściśle sztaby partyjne. To one decydują, kto w ogóle znajdzie się wśród kandydatów do parlamentu, co oznacza, że - zwłaszcza w systemie parlamentarno-gabinetowym, w którym parlament jest źródłem większości organów władzy publicznej - decydują o składzie prawie całego aparatu państwowego. Wprawdzie „twarde jądro” demokracji, czyli powszechne głosowanie, jest nadal utrzymane, ale w związku z tym cała pomysłowość sztabów partyj-

nych skupia się na przygotowaniu „ludowi” takiej alternatywy, która nie byłaby niebezpieczna dla prawdziwego układu sił politycznych w państwie. Z tego powodu alternatywy wyborcze w państwach demokratycznych coraz bardziej upodabniają się do jadłospisu w kolchozowych stołówkach; wybór polega na tym, że można jeść, albo nie jeść.

Ta cicha oligarchizacja systemu demokratycznego wymaga jednak zamydlenia ludowi oczu. Dlatego też w miarę postępów oligarchizacji coraz głośniejsz rozlegają się pochwały metody demokratycznej, utwierdzając masy ludowe w przekonaniu, że demokracja jest nie tylko celem wszelkiej polityki, ale pożądaną metodą urzędowania świata. W ten sposób zbliżamy się do demokracji totalnej, tzn. przeświadczenia, że wszystko, również ustalanie faktów, powinno odbywać się drogą powszechnego głosowania. Demokracja totalna odrzuca zatem nie tylko istnienie praw naturalnych, ale nawet potrzebę odwoływania się do nich. Uznaje wyłącznie prawa aktualne, tzn. przegłosowane przez większość. Przykładem demokracji totalnej jest decyzja Światowej Organizacji Zdrowia, że homoseksualizm nie jest patologiczny →



## własnym głosem z Polski

Karol Badziak

**M**am nadzieję, że mimo, iż już jesteśmy w Unii Europejskiej Redakcja mi tego nadtytułu nie zmieni. Ja się czuję zawsze Polakiem, Europejczykiem i felietonistą, więc nadal będę obserwatorem, komentatorem oraz interpretatorem autentycznej polskiej rzeczywistości, a nie tej medialnej, kreowanej codziennie przez prasę, radio i telewizję.

Prawda o dzisiejszej Polsce jest narażona na duże niebezpieczeństwa, gdyż pełny obraz naszego Kraju zbyt wielu ludzi maluje i rysuje, ponieważ w mediach pracuje obecnie wielokrotnie więcej osób niż w dalekiej i niedalekiej przeszłości, jako że dziedziina stała się zwyczajnym biznesem, miast misją i służbą, jaką była onegdaj. Jedynie media katolickie traktują swe posłannictwo jeszcze tradycyjnie, a nie merkantylnie.

Moi rodacy oglądają od rana do wieczora dwa różne światy, dwie różne Polski. Tę



Polskę propagowaną przez różnorodnych dziennikarzy, z których większość traktuje swój zawód jako sposób na karierę i po-

paralność, i tę Polskę kształtowaną przez współczesnych polityków, którzy bronią się wszelkimi dostępnymi metodami przed bezrobociem, utratą intratnych stanowisk, no i codziennym zaspokajaniem swej instynktownej żądzy władzy. Dopóki ci politycy są u tej władzy, to chwałą Polskę i zapewniają gorąco wszystkim, a zwłaszcza „lud pracujący”, że się rozwija i rozkwita, a wkrótce nie będzie nawet bezrobocia nad Wisłą, i wszystkie polskie drogi będą autostradami. Jak ci sami politycy są w opozycji, to bluzgają na otaczającą ich rzeczywistość, wszystko krytykują, potępiają, obrzydają, nawet nie dostrzegają, że w ciągu ostatnich 15 lat dziesięciokrotnie więcej młodych Polaków kształci się na wyższych uczelniach, niż to było w PRL. Ba, dziś dłużej żyjemy, bo jesteśmy zdrowsi, a tylko służba zdrowia jest chora, lepiej się odżywiamy i ubieramy, mniej wódki pijemy, więcej warzyw i owoców jemy, i coraz częściej za granicę jeździmy. No właśnie, z tymi zagranicznymi wożaczami, to coś dziwnego się w Europie z Polakami dzieje. Polscy turyści są w Zachodniej Europie witani prawie chlebem i solą, gdyż właściciele pensjonatów, hoteli i przeróżnych innych atrakcyjnych ośrodków wypoczynkowych najwięcej na nich (na nas) zarabiają. Po prostu Polak potrafi wydawać pieniądze. Dlatego właśnie najchętniej polskich turystów widzą u siebie Austriacy i Hiszpanie. Ostatnio inne kraje również nas gorąco do siebie zapraszają. Oczywiście na wypoczynek, bo do pracy tylko Anglicy, Irlandczycy i Szwedzi, reszta dopiero za minimum 7 lat prawdopodobnie pozwoli Polakom u siebie zarabiać. Najbardziej boją się nas pod tym względem Niemcy i Francuzi, bo uważają, że najlepiej pracujemy... na czarno.

Ale co tam w Europie, w Polsce wszyscy wpadli w popłoch, że młodzi ludzie po 1 maja opuszczą hurtem nasz Kraj. Owszem,

jak wskazują sondaże prawie 60 % młodych Polaków chętnie wybrałoby się na parę lat do pracy, ale przede wszystkim w Ameryce, do Zachodniej Europy już znacznie mniej jest chętnych. Oczywiście po to chcą wyjechać, aby zarobić tam trochę grosza, następnie wrócić do Polski i rozkręcić tu jakiś biznes. Okazuje się, że na stałe o wyjeździe z Polski marzy zaledwie jakieś 10-12 % młodych Polaków, co w porównaniu z młodymi ludźmi z innych krajów europejskich, tak ze Wschodu, jak i z Zachodu, ustawia nas pod tym względem na jednym z ostatnich miejsc.

Polska młodzież kocha swój Kraj i tylko nieliczne jednostki aspirują do opuszczenia Ojczyzny na stałe. Sytuacja się radykalnie zmieniła, teraz łatwiej do Polski wrócić, niż stąd wyjechać.

Oczywiście nie byłbym sobą, gdybym tu o własnym zamiarze emigracyjnym nie wspomniał. Otóż w 1948 roku jako piętnastolatek wspólnie z trójką kolegów zdecydowałem się uciec na Zachód. Jako uczniowie szkoły żegluga, postanowiliśmy przepłynąć Odrę w pław w listopadzie. Co jak co, ale pływać zawsze umiałem i do tej pory mi to pozostało. To nie przenosiła. Koledzy wskoczyli pierwsi do wody, ja miałem ich ubezpieczać i ostatni przepłynąć. Ledwie jednak znaleźli się w połowie drogi do drugiego brzegu rzeki, strażnicy ich przyuważyli i zaczęli strzelać. Na szczęście niezbyt celnie i żadnego nie zabili, lecz wszystkich schwytali, a ja zostałem na brzegu i schroniłem się w szuwarach. Jakies dobre pół godziny siedziałem w tych trzcinach, w piekielnie zimnej wodzie, dopóki nie dostałem się na brzeg. Koledzy mnie nie zdradzili. Po wyjściu udałem się do Wrocławia i zamieszkałem pod mostem Grunwaldzkim. Prawie pół roku tam mieszkałem w opuszczonej barce. Na szczęście obok stały barki wypełnione węglem i dzięki temu nie zmarłem tej wyjątkowo ostrej zimy.

Moja córka Honorata namawia mnie często, abym napisał powieść autobiograficzną. Niestety, nie mogę, gdyż w najlepszym wypadku zyskałbym miano chwali-pięty, a w najgorszym kłamcy i megalomana. A swoją drogą ciekawe, jaki bym miał życiorys, gdyby udało nam się wówczas uciec z Kraju.

→ nym zboczeniem. Zapadła ona w drodze głosowania, więc nie wiemy, czy merytorycznie jest prawdziwa. Wiemy tylko, że akurat wtedy w WHO woleńnicy takiego poglądu stanowili większość. Charakterystyczne jest jednak to, że decyzja ta została uznana za prawdę w znaczeniu naukowym, zwłaszcza przez permissywiistów obyczajowych. A przecież, gdyby WHO w odmiennym składzie przegłosowała uznanie homoseksualizmu za patologię w sensie medycznym, te same środowiska z pewnością napiętnowałyby to, jako nadużycie. I słusznie, ale dlaczego w takim razie tak podoba się im ustalenie przez głosowanie poglądu odmiennego?

Podoba im się, bo ten odmienny pogląd nadaje się do wykorzystania politycznego. Skoro homoseksualizm nie jest medyczną patologią, to ma charakter „naturalny”, a w takim razie można uczynić zeń przedmiot manifestacyjnej „samorealizacji”. „Natu-

ralność” jakichś zachowań, zwłaszcza zatwierdzona w powszechnym głosowaniu, zastępuje dzisiaj naturalne prawa. Dlatego właśnie środowiska krakowskich i nie tylko krakowskich sodomitów oraz wspierający ich nobliści w osobach Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej, a także pani Izabeli Jarugi-Nowackiej, przewodniczącej Unii Pracy i wicepremiera u Marka Belki z takim naciskiem podkreślają, iż przeprowadzenie manifestacyjnego pochodu sodomitów obojga płci ulicami Krakowa w dniach 6-9 maja będzie sprawdzianem demokracji w Polsce. Ponieważ większość ludzi, niestety z hierarchią Kościoła katolickiego włącznie, dali sobie wmówić, że demokracja jest najważniejsza, sprawiają wrażenie obywateli bezwładnych koniecznością sportowego zachowania się. Kierująca Unią Europejską oligarchia najwyraźniej zaczyna Polskę testować.

Stanisław Michalkiewicz

## W UNII CZUJĄ SIĘ PEWNIJ?

*Boğdan Usowicz*

**Ostatnio doszło do kilku niepokojących historii związków z mniejszością niemiecką w Polsce. Najgłośniejsze było o Strzelcach Opolskich.**

Strzelce są miastem powiatowym, mają kilka zabytków, w tym zamek z XII w. Leżą na szlaku z Opola do Katowic. Strzelce Opolskie znane są z silnej politycznie w tym regionie Mniejszości Niemieckiej. W Radzie Powiatu zasiada 14 jej przedstawicieli, 4 radnych SLD, 1 prawicy i 3 ze Stowarzyszenia Ziemi Strzeleckiej. Miasto ma podpisanych aż 8 porozumień o partnerstwie z miastami niemieckimi, należy do związku miast hanzeatyckich. Nawet delegat do Izby Rolniczej Anderwald to przedstawiciel niemieckiej mniejszości. Na czele rady miejskiej stoi działacz tejże Mniejszości Gerhard Kołodziej.

O Strzelcach stało się głośno w wieczór 30 kwietnia, kiedy to z okazji wejścia Polski do UE miejscowy starosta Matheja postanowił uczcić ten fakt w dość dziwny sposób. Z budynku starostwa zniknął Biały Orzeł na czerwonym tle, którego zastąpił herb starostwa. W urzędzie pojawiły się też dodatkowe tablice informacyjne w języku niemieckim. Matheja, przepytany z tej okazji w Radiu Opole, buńczucznie oświadczył, że skoro Polska jest już w UE, to ma do tego prawo i nie ma przepisu zabraniającego zastąpienia godła państwowego herbem starostwa. Stwierdził też, że w ten sposób „chciał podkreślić fakt, że wchodzimy do jednej wielkiej europejskiej rodziny”. Wypowiedź starosty spowodowała burzę. Interweniowała wojewoda Elżbieta Rutkowska. Matheja zobowiązał się do 4 maja zawiesić godło Polski na budynku starostwa. Uszkodzony demontażem Orzeł zawisł prowizorycznie na starym miejscu. Sam Matheja zmienił swoją wersję wydarzeń. Zaczął twierdzić, że chodziło o umieszczenie

dotkowo herbu miasta, ale robotnicy nie dokończyli pracy. Tłumaczy się, że miał prawo do takiej zamiany, ale nie sądził, że wywoła to burzę. „Nie zrobiłem niczego celowo” - mówi. Żałuje błędu, ale zarazem oświadcza, że nie pada się do dymisji. Sprawę bagatelizuje też szef Mniejszości Niemieckiej Kroll: „To nie jest żadna afera. Błąd został popełniony, a następnie poprawiony. I po co trąbić o tym na cały kraj?” Innego zdania są politycy, od SLD po Ruch Narodowy. SLD przygotowuje wniosek o odwołanie Mathei, choć radni zdają sobie sprawę, że przewaga Mniejszości uniemożliwi taką decyzję. Poseł Czerwiński z Ruchu Narodowego, szef sejmowej komisji ds. mniejszości, nazwał postępowanie starostwa wprost „prowokacją”. Zareagowała też wojewoda, która złożyła doniesienie do prokuratury o popełnieniu przestępstwa z art. 173 kodeksu karnego, który mówi o tym, że za znieważenie godła można trafić na rok do więzienia. Sprawę nazwano już w prasie „prowokacją strzelecką”. Akcja starosty Strzelc Opolskich przyniosła szkody w delikatnej materii stosunków polsko-niemieckich na Opolszczyźnie. Całkiem niedawno zażegnano sprawę symboli kojarzonych z nazizmem, które pojawiły się na wielu pomnikach niemieckich w ostatnich latach. Do listopada 2003 r. poprawiono 22 pomniki. W tym roku udało się namówić do zmiany symboli na kolejnych 10. Inicjatorom tablic tłumaczono m.in., że symboli żelaznych krzyży nie ma nawet w Niemczech. Rolę mediatora pełnił tu Kościół. Jednym z ostatnio poprawionych obelisków był pomnik w Strzelcach Opolskich. Wyjście przed szereg starosty Mathei obudziło w nowej Europie stare upiory. Dziwi też, że akcje mniejszości nie są monitorowane przez służby ochrony państwa. Wspomniany poseł Czerwiński znalazł ostatnio w jednej z publikacji organizacji niemieckiej w Polsce wzmiankę o „tymczasowym administrowaniu” tymi ziemiami przez Polskę...



## Polska - Francja - świat

*Anna Rzeczycka-Dyndał*

**Po wielkich przeżyciach wagi historycznej, a takim było bez wątpienia rozszerzenie Unii Europejskiej o 10 nowych krajów, w tym o Polskę, dobrze nam zrobi chwila odpoczynku oraz wycieczka w inne czasy i regiony bardziej egzotyczne od naszych.**

Najprostszym i najtańszym sposobem podróżowania jest pójście do kina. Ci, których interesuje Azja i którzy lubią zwierzęta, powinni zobaczyć film „Dwaj bracia” Jean-Jacques’a Annaud. Jego główni wykonawcy nazywają się Koumal i Sangha. Nie spotkali się Państwo jeszcze z aktorami o takich nazwiskach? Nic dziwnego, bo to aktorzy niezwykli. Nie występują w telewizji, nie uczestniczą w promocji filmów, nie udzielają wywiadów. Obrazu, w którym wystąpili, z pewnością nie zobaczą. Nie czują zresztą takiej potrzeby. Są to bowiem dwa wspaniałe tygrysy - Koumal jest odważnym zawadiaką, Sangha jest nieśmiały i płochliwy. Opowieść o ich życiu Jean Jacques Annaud - autor „Wojny ognia”, „Kochanka”, „Niedźwiedzia”, „Stalingradu” - nakręcił w Kambodży, a głównie w dżungli otaczającej ruiny najpiękniejszej khmerskiej świątyni Angkor. Rzecz dzieje się w latach 20-ych, w epoce kolonialnej. Angielski awanturnik, który oprócz polowań na grubego zwierza trudni się także grabieżą rzeźb w khmerskich świątyniach, wraz z grupą tubylców przemierza dżunglę w poszukiwaniu łupów. Bezwiednie narusza spokój tygrysię rodziny, która w wyniku rozmaitych tragicznych perypetii zostaje rozdzielona. Koumal trafia do cyrku. Sangha zostaje towarzyszem zabaw synka francuskiego administratora kolonii. Los i okrucieństwo ludzi sprawiają, że pewnego dnia oba tygrysy, wepchnięte na arenę, zmuszone są do bratobójczej walki. Jak kończy się ten pojedynek, nie zdradzę, powiem tylko, że nowy film Jean-Jacques’a Annaud, który w 12 lat po „Niedźwiedziu” powraca do gatunku zwierzęcej fikcji,

jest piękną bajką dla wszystkich - dorosłych i dzieci, z pewnością naiwną, ale zrealizowaną z niezwykłą maestrią artystyczną i techniczną. Główną trudnością pracy na planie, która trwała 8 miesięcy, było oczywiście skłonienie zwierząt do wzięcia na siebie ról aktorów. Annaud, treser dzikich zwierząt Thierry le Portier i reszta ekipy musieli rozwinąć całe bogactwo wyobraźni, by sprostać temu zadaniu. „Tygrys - jak mówi reżyser - jest aktorem instynktownym. Pierwsze zdjęcie musi być dobre. Nie ma mowy o tym, żeby go zmusić do powtórzenia sceny.” Większość ujęć kręcona była z użyciem zdalnie sterowanej kamery, która mogła zbliżyć się do zwierząt. Tereny, na których poruszały się tygrysy, były ogrodzone, ekipa wjeżdżała na nie w specjalnych, małych klatkach, z których wysuwano kamery.

Publiczność - zwłaszcza dziecięca - film Jean-Jacques’a Annaud przyjmuje świetnie. Krytycy trochę kręcą nosem. Głównym zarzutem jest antropomorfizm. Reżyser odpowiada na to w sposób świadczący o tym, że dużo przebywał ze zwierzętami i obserwował je: „Większość ludzi nie ma pojęcia o zwierzęcej psychologii, - mówi - kiedy pokazuje się im zwierzęta myślące czy poruszone emocjami, uważają, że jest to wymysł szalonego poety. Ale wystarczy uważnie przyjrzeć się zwierzętom i poczytać książki Konrada Lorenza czy Borisa Cyrulnika na ich temat, by zrozumieć, że posiadają one inteligencję, pamięć i uczucia. To, co pokazane jest w „Dwóch braciach”, zostało wymyślone. Ale mogło się wydarzyć naprawdę. To historia prawdopodobna. Ludzie często nie chcą dostrzec tego, co ich łączy ze zwierzętami, bo chcą czuć nad nimi wyższość. W Afryce i Azji, gdzie istnieje jeszcze myśl animistyczna, nigdy by nie oskarżono tego filmu o antropomorfizm.”

„Dwa tygrysy” to najdroższy francuski film roku 2003. Kosztował 60 milionów dolarów, które z pewnością się zwrócą, bo obraz zakupiony już został przez wiele krajów na świecie. Zyskują na nim - miejmy nadzieję - także tygrysy, których w tej chwili na świecie żyje 9 tysięcy, z czego 7 tysięcy na wolności. Jeśli nie zostaną powzięte radykalne środki dla ich ratowania i ochrony, gatunek zginie.



## Kronika polonijna

Redaguje od 11 lat Zbigniew A. Judycki

### POLSKA-WIELKA BRYTANIA

Pod redakcją J. Farysia, R. Nira i M. Szczerbińskiego wydano bardzo interesującą pracę zbiorową *Pokolenia spełnionego obowiązku. Studia z dziejów Polski i Polaków w kraju i na obczyźnie w XX wieku*. Książka dedykowana jest prof. Józefowi Garlińskiemu z Londynu.



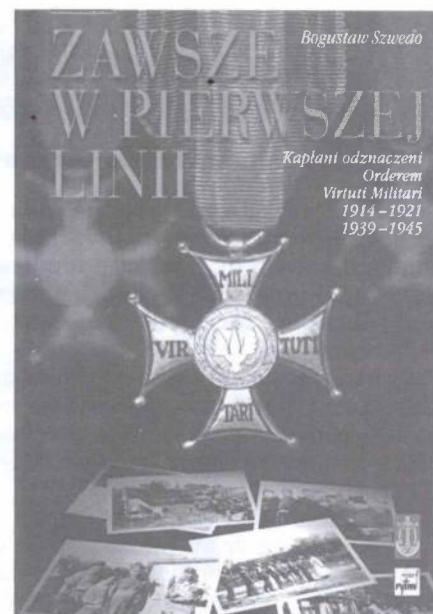
25 marca w Londynie profesorowie Wiesław Hładkiewicz z Zielonej Góry (z prawej) i Tomasz Jurek z Gorzowa Wielkopolskiego uroczystie wręczyli prof. J. Garlińskiemu (w środku) w/w dzieło.

Józef Garliński, prozaik, pamiętnikarz, historyk i nauczyciel akademicki urodził się 1913 r. w Kijowie. Jest absolwentem Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu i Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Doktorat z historii nowożytnej uzyskał w London School of Economics and Political Science. Uczestnik kampanii wrześniowej jako podporucznik 1. Pułku Szwoleżerów (ranny) 1939, a następnie żołnierz Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej (oficer Komendy Głównej AK i szef wywiadu więziennego; szef bezpieczeństwa Komendy Głównej AK) 1939-43. Więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu (kompania karna) i Neugengamme 1943-45. Redaktor międzyszkolnego pisma „Czyn i Słowo” w Kaliszu 1933-34; redaktor „Rocznika” Koła Naukowego Techniki Wojskowej Politechniki Warszawskiej 1938; inicjator i redaktor „Biuletynu Informacyjnego” Koła Armii Krajowej w Londynie 1946-65; współpracownik, zbierający dokumenty dotyczące II wojny światowej, Hoover Institute and Library w Stanford (USA) 1946-47; inspektor kanadyjskiego towarzystwa ubezpieczeniowego w Londynie 1948-64; profesor zwyczajny najnowszej historii Polski Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie 1984-. Od 1990 jako visiting professor prowadził wykłady na polskich uniwersytetach. Debiut literacki - opowiadaniem i artykułami w czasopiśmie „Sztubak” w Kaliszu 1932. Autor artykułów literackich i publicystycznych w polskiej prasie emigracyjnej, m.in.: w „Orle Bia-

łym” (Londyn), „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” (Londyn), „Pamiętniku Literackim” (Londyn), „Wiadomościach” (Londyn), „Kulturze” (Paryż), „Zeszytach Historycznych” (Paryż) oraz publikacji książkowych, m.in.: *Dramat i opatrność* (Londyn 1961), *Matki i żony* (Londyn 1962), *Polska prasa podziemna (1939-1945) w zbiorach londyńskich* (Londyn 1962), *Ziemia* (Londyn 1964), *Między Londynem i Warszawą* (Londyn 1966), *Politycy i żołnierze* (Londyn 1971), *Oświęcim walczący* (Londyn 1974), *Fighting Auschwitz. The resistance movement in the concentration camp* (London 1975), *Ostatnia broń Hitlera. V-1 - V-2*. (Londyn 1977), *Enigma. Tajemnica drugiej wojny światowej* (Londyn 1980), *Polska w drugiej wojnie światowej* (Londyn 1982), *Polskie państwo podziemne 1939-1945* (Warszawa 1985), *Szwajcarski korytarz* (Paryż 1987), *Niezapomniane lata. Dzieje Wywiadu Więziennego i Wydziału Bezpieczeństwa Komendy Głównej Armii Krajowej* (Londyn 1987), *Pierwszy Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. 1914-1945* (Londyn 1987), *Cud nad Tamizą. 25 lat Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Wielkiej Brytanii* (Londyn 1989), *Świat mojej pamięci* (Warszawa 1993). W latach 1947-62 brał udział w ruchu politycznym *Niepodległość i Demokracja*. Prezes Zarządu Głównego Koła AK w Londynie 1956-65; prezes Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie oraz założyciel i redaktor rocznika „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 1976-2003. Członek: Rady i Zarządu Światowego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów 1947-67, Rady i Zarządu Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie 1966-84, Stowarzyszenia Pisarzy Polskich 1991-, Polskiego Pen Clubu 1991-, Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej 2000-. Laureat nagród: Koła Armii Krajowej w Londynie 1961, Fundacji A. Jurzykowskiego w Nowym Jorku 1974, Stowarzyszenia Polskich Kombatantów 1981, Fundacji im. W. i N. Turzańskich w Toronto 1991. Honorowy obywatel Kalisza 1994. Odznaczenia: Order Virtuti Militari (V), Order Odrodzenia Polski (IV,V), Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Oświęcimski, Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Medal Wojska.

### POLSKA

Nakładem Wydawnictwa Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego i Oficyny Wydawniczej „Rytm” w Warszawie ukazała się bardzo interesująca książka pt. *Zawsze w pierwszej linii. Kapłani odznaczeni Orderem Virtuti Militari 1914-1921 1939-1945*. Autorem publikacji jest Bogusław Szewdo, dziennikarz, założyciel i dyrektor Radia Leliwa w Tarnobrzegu. Słowo wstępne napisał ks. bp Sławoj L. Głódź. Zawartość książki to kilkadziesiąt biogra-



mów kapłanów odznaczonych Orderem Virtuti Militari. Wśród nich znalazło się kilku kapłanów, którzy po zakończeniu wojny pozostali na obczyźnie. Są to: ks. mjr Henryk Czorny (zm. 1965 w Leeds, Anglia), abp gen. Józef Gawlina (zm. 1964 w Rzymie), ks. płk pilot Rafał Gogliński-Elston (zm. 1982 w Londynie), ks. mjr Rafał Grzondziel (zm. 1998 w Wilnie, Kanada), o. ppłk Józef Jaworski CSSp (zm. 1962 w Cambridge, USA), ks. ppłk Wiktor Judycki (zm. 1955 w Londynie), ks. mjr Jan Malinowski (zm. 1974 w Chicago), ks. ppłk Antoni Mańturzyk (zm. 1965 w Northeich, Anglia), ks. ppłk Leon Nowosiłski MIC (zm. 1967 w Londynie), ks. mjr Wojciech Rojek (zm. 1988 w Nowym Jorku), o. Konrad Stolarek OMI (mieszka w Vaudricourt, Francja), ks. ppłk Franciszek Tyczkowski (zm. 1982 w Nowym Jorku).

### AUSTRIA

Od roku Polonia austriacka raz w miesiącu ma możliwość słuchania audycji w języku polskim. Inicjatorem tego projektu jest współorganizator „Radia Orange”, niezależny dziennikarz Reiner Waignmann-Angelus. Osobą przygotowującą i prowadzącą polską godzinę jest Barbara Kosalka [Tydzień Polski].

### LITWA

Jubileusz 15-lecia obchodził Związek Polaków na Litwie z którego w tym okresie wyodrębniło się 30 samodzielnych polskich organizacji oraz powstała polska partia polityczna - Akcja Wyborcza Polaków na Litwie.

### SZWAJCARIA

W Ambasadzie RP w Bernie odbyła się prezentacja książki pt. „Arystokracja ducha”, która powstała z zapisu rozmów artysty rzeźbiarza i działacza społecznego Zygmunta Stankiewicza z Muri z Teresą Zaniewską.

... i wyszczerzy zęby zimny popiół

(C. K. Norwid)

## „NORWID” PAWŁA JOCZA

Zbigniew Więckowski

Rzeźba Pawła Jocz (prezentowana w Galerii Głosu Katolickiego w niniejszym numerze) to cielesna metafora, idea w marszu i w myśli. Samorzutnie brata się z przestrzenią, wyraża spokojną siłę. Wchodzi w przestrzeń nie tylko ruchem wibrującej formy, ale nade wszystko swoimi niedopowiedzeniami.

W otwartej przestrzeni szuka dopełnienia. Jej okaleczone ramiona nie ujmą, nie obejmą, nie zwiążą, nie ułatwią lotu. Rzeźba ukrywa głębokie emocje, emocje słowiańskiej duszy. Skłania do medytacji, pobudza do myślenia, do odczytania twórczości i bolesnego życia poety.

Czy każdy może odnaleźć się w świecie ulepionym przez Pawła Jocz? Wydaje się, że nie. Może właśnie dlatego artysta tak ciężko płaci za swój wybór, wybór wygnania. Jego duchową ojczyznę, którą sam wykreował, trudno porównać z czymś innym. Jego świat jest tylko dla wybranych - estetów ducha i formy; jakby z Gombrowicza? Samotny w tym wewnętrznym świecie, Paweł Jocz nikomu się nie kłania, na swoim Parnasie zdaje się panować niepodzielnie. Tylko jego duch ma prawo poruszać się i być szczęśliwym, pomimo swych fizycznych trudności i imponderabiliów. Takie jest jego życie i jego świat.

*L'ombre de la lumière* stóp C.K. Norwida to z kolei życie i poezja tego poety sumienia. Nagość to śmierć, skrzydło - poetyczny wzlot ducha, złamane ramię - kalektwo niedocenienia. Realistycznie autentyczna twarz identyfikuje osobę. Nogi w marszu wskazują, że to *homo viator* zakorzeniony w ziemi.

Paweł Jocz urodził się 6 maja 1943 r. w Wilnie. Studiował rzeźbę w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w latach 1963-1970, a następnie przeniósł się do Francji. Uprawia rzeźbę, malarstwo i rysunek. Autor monumentalnych rzeźb. Uczestniczył w ponad sześćdziesięciu manifestacjach i wystawach - zbiorowych i indywidualnych, w Polsce, Francji, Niemczech, Belgii, Szwecji i Luksemburgu. Jego prace znajdują się w kolekcjach prywatnych i państwowych. Rzeźbę „*Elévation*” można podziwiać w Boulogne pod Paryżem, gdzie znajduje się jego pracownia. Dorobek artystyczny Jocz prezentują liczne albumy poświęcone jego twórczości. Można zwiedzić też jego atelier, znajdujące się na 1740 allée du Vieux Pont de Sèvres w Boulogne (92100).



## AKCJA NORWID

Zbigniew Więckowski

Norwid jest Panem czasu i przestrzeni (Ignacy Fik)

Niekiedy zdarza się, że mała nowina przeobrazi się w oficjalną wiadomość i przy pomocy mediów obleci cały świat; dzięki gazetom polonijnym dotrze do rodaków i stanie się historią. Akcja C.K. Norwid potrzebuje nagłośnienia.

Od ponad dwudziestu lat kształtowała się idea, szła różnymi ścieżkami, często jakby gubiła azymut, ale zmierzała do celu, wybuchając od czasu do czasu aktem pamięci o wielkim poecie i malarzu, który 34 lata mieszkał w Paryżu. Końcowe lata swego życia spędził w XIII dzielnicy. I ten fakt sprawia, że trzeba utrwalić na planie miasta pamięć o tym Polaku.

Początkowo pomysły koncentrowały się wokół domu św. Kazi-

## PAWEŁ JOCZ

Krzysztof Jeżewski

Paweł Jocz jest artystą dwoistym o podwójnym widzeniu: jedno z nich, skierowane do wnętrza człowieka, eksploruje jego najintymniejsze zakamarki, jego najbardziej utajone tajemnice, jego rozdarcia, zwątpienia, konflikty, udreki, jego walki ze światem i z samym sobą; drugie eksploruje jego oblicze zewnętrzne, odbicie pierwszego, zwrócone do wewnątrz.

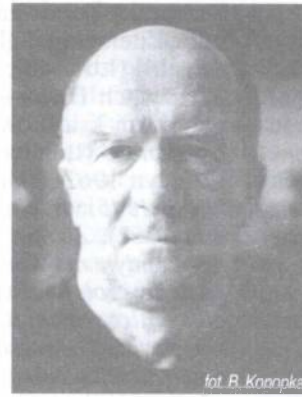
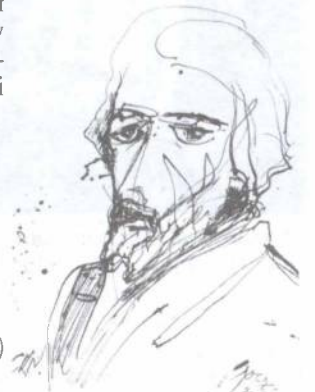


foto B. Kooopka

portretów poety, jaki mu poświęcił Jocz, ukazuje w sposób wstrząsający to wspólństwo, by nie rzec współwinę, pełną sprzeczności, tragiczną i metafizyczną zarazem.

... w epoce, w której już więcej  
Rozłamań - niżli Dokończeń...  
... w czasie tym, gdy więcej  
Jest Roztrzaskań niżeli Zamknięć;  
na teraz, gdy więcej jest daleko  
Śmierci - niżeli Zgonów...

(C.K. Norwid, Na zgon Józefa Z.)



Pomnik, jaki Jocz poświęcił Norwidowi, niewątpliwie swoje arcydzieło, doskonale ucieleśnia cały dramat tego genialnego poety, proroka i wizjonera, wyśmianego, złamanego i odrzuconego przez swoich współczesnych. Jego okaleczony tors słusznie przypomina cuda antyku wyrwane zapomnieniu; czyż sam Norwid nie ma czegoś z antycznego bohatera, który jednak nigdy nie stracił zaufania do swego Stwórcy? To właśnie wyraża twarz Norwida, przemieniona, cała w ekstazie, patrząca jakby poza kres widzenia, twarz władcy czasu i przestrzeni. Jego upadek i jego pośmiertne zwycięstwo doskonale przywołują Ikara i Nike z Samotraki. Dramatyczny charakter rzeźby świetnie odpowiada istocie dzieła Norwida, które było, jest i będzie wiecznym wyzwaniem dla rzeczywistości ludzkiej, nieustannym apelem do Sumienia człowieka, wezwaniem, by stale przekraczał samego siebie. Nieprzypadkowo ten wielki artysta i myśliciel chrześcijański inspirował Jana Pawła II, a prochy jego spoczywają obecnie obok prochów królów Polski i Mickiewicza oraz Słowackiego w katedrze na Wawelu.

mierza. Jest to jakby punkt wyjścia do dalszych zabiegów. Z inicjatywy Biblioteki Polskiej w Paryżu, z osobistym zaangażowaniem T. Domańskiego i jego przyjaciół, został uroczystie odsłonięty medalion - płaskorzeźba na fasadzie pawilonu w Zakładzie św. Kazimierza, gdzie znajduje się pokój nr 13, prawdopodobnie ostatnie miejsce pobytu Norwida. Medalion, dłuta P. Jocz, uświetnił także oficjalne miejsce spoczynku poety na cmentarzu w Montmorency. W 1983 r. z udziałem Biblioteki Polskiej została odsłonięta tablica pamiątkowa, a T. Domański wydał broszurę dla upamiętnienia setnej rocznicy zgonu poety. Akt jej odsłonięcia 23 maja 1983 r. filmowała TV z Polski. To niecodzienne wydarzenie ożywiło niezbyt hałaśliwą ulicę Chevaleret. Dwuwiersz umieszczony, z inicjatywy T. Domańskiego, na tablicy: *Bo pieśń nim dojrzy, człowiek nieraz skona I A niżli skona pieśń, naród pierw wstanie* był wtedy głosem nadziei, gdyż w Polsce panował reżim komunistyczny i stan wojenny zadekretowany przez gen. Jaruzelskiego. Trzeba było jeszcze przetrwać ponad siedem lat.



25 maja 2004 r.

35. rocznicę święceń kapłańskich obchodzi:

**REKTOR  
POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ  
WE FRANCJI - KS. PRAŁAT**

**STANISŁAW JEŻ**

Z tej szczególnej okazji  
Pracownicy PMK we Francji  
i Redakcja „Głosu Katolickiego”  
składają Czcigodnemu Jubilatowi  
życzenia obfitych łask Bożych  
i wszelkiej pomyślności.



fol. P. Fedorowicz

24 maja 2004 r.

35. rocznicę święceń kapłańskich obchodzi:

**KS. JERZY CHORZEMPA** SCHR

24 maja 2004 r.

10. rocznicę święceń kapłańskich obchodzą:

**KS. MAREK KACPRZAK** SCHR

**KS. ZDZISŁAW POCZĄTEK** SCHR

**KS. ANDRZEJ SOWOWSKI** SCHR

27 maja 2004 r.

20. rocznicę święceń kapłańskich obchodzi:

**KS. LESZEK SOPRYCH**

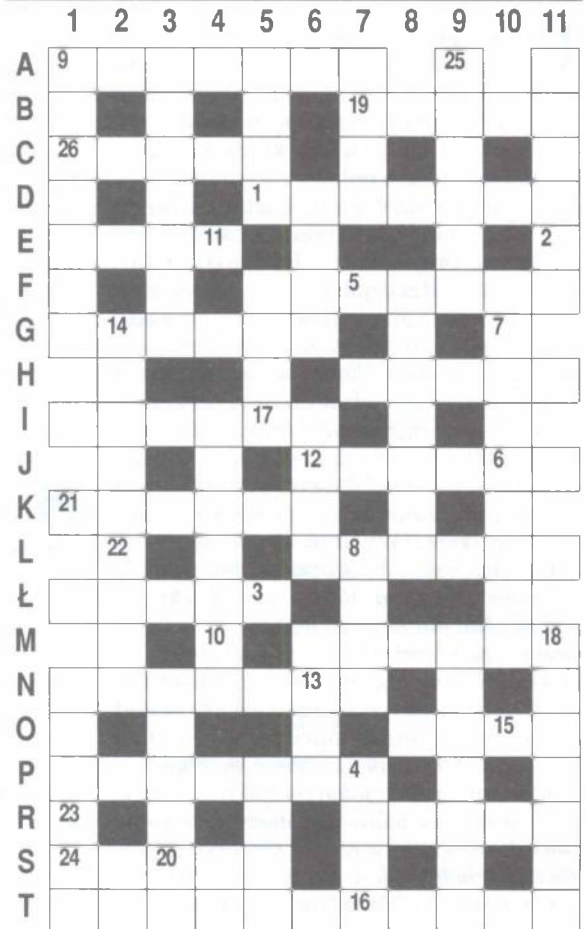
Z tej szczególnej okazji Rektor PMK we Francji  
ks. prał. Stanisław Jeż  
i Redakcja „Głosu Katolickiego”  
składają Czcigodnym Jubilatowi  
życzenia obfitych łask Bożych  
i wszelkiej pomyślności.

→ Każda okrągła data urodzin czy zgonu Norwida była obchodzona w Paryżu bardzo uroczysto. W setną rocznicę odbyły się uroczystości w Instytucie Polskim. Podczas sesji referaty głosili C.-H. du Bord, M. Gibson, R. Legras, T. Łubieński, J. Mambrino. Wystawę poświęconą Norwidowi uroczysto otwierał poeta Krzysztof Jeżewski, który także prezentował film o Norwidzie. Na wieczorze poetyckim wiersze recytowali znakomici aktorzy Teresa Budzisz-Krzyżanowska i Michael Lonsdale.

W czerwcu 2001 r. urna z symbolicznymi prochami C.K. Norwida wyruszyła z Montmorency przez Rzym, gdzie była poświęcona przez papieża Jana Pawła II, do Krakowa. Na Wawelu została uroczysto ustawiona w krypcie obok prochów Mickiewicza i Słowackiego. W UNESCO 19 marca 2003 r. odbył się pokaz filmu „Norwid poeta Europy” zrealizowanego przez K. Jeżewskiego.

Stowarzyszenie „Les Amis de C.K. Norwid” stawia sobie za cel popularyzację dzieła Poety (poezja, proza, teatr, grafika), otwarcie w Paryżu muzeum Norwida, wzniesienie nad Sekwaną pomnika Poety i umieszczenie tablic pamiątkowych na domach, w których mieszkał, inspirowanie publikacji norwidowskich, organizowanie imprez jemu poświęconych. Osoby zainteresowane działalnością lub wsparciem Stowarzyszenia mogą pisać (nadsyłać czeki) na adres: „Les Amis de C.K. Norwid” - 13, rue Fourcade, 75015 Paris lub telefonować pod numer: 01 45 30 07 51; przelewy pieniężne - Caisse d'Epargne - 17, rue Vouillé, 75015 Paris - konto nr: 04045328820 z dopiskiem „Les Amis de C.K. Norwid”.

**Krzyżówka z cytatem  
z I Listu Św. Jana Apostoła  
- proponuje Marian Dziwniel -**



**Poziomo:**

**A-1.** Zarządzana przez proboszcza; **B-7.** Dawniej: gospodarskie podwórce; **C-I.** Rodzicielka; **D-5.** Nasz współbrat w wierze; **E-1.** Jednostka siły; **F-5.** Piecze chleb i bułki; **G-1.** Rzeczy konkretne; **H-7.** Fiasko jak pokrywa wjazdu; **I-1.** Presja, napór; **J-6.** Wytworzone produkty; **K-1.** Uczucie przerażenia; **L-6.** Niebieska, przezroczysta odmiana korundu; **L-1.** Dawniej: stop kilku metali; **M-6.** Dzień odpoczynku u Żydów; **N-1.** Miasto (i prowincja) u podnóża Etny; **O-8.** Łóżko marynarza; **P-1.** Stolica okręgu Wojwodina w Serbii (dwa wyrazy); **R-7.** Roślinny motyw dekoracyjny; **S-1.** Strunowy instrument w kształcie trójkąta; **T-5.** Część doby.

**Pionowo:**

**1-A.** Surowiec na ketchup; **1-N.** Małżowina uszna lub muszla; **2-G.** Dobra Nowina; **3-A.** Okrągła budowla; **3-N.** Produkty, wyroby; **4-I.** Linia na mapie, łącząca punkty o jednakowym ciśnieniu atmosferycznym; **5-A.** Uroczysty strój męski; **5-F.** Czworonożny przyjaciel człowieka; **5-P.** Sądząca; **6-D.** Pieśń operowa; **6-I.** Barwi lakmus na czerwono; **6-M.** Mierzona w dynach; **7-A.** Odmiana chalcedonu; **7-L.** Miejsce najniższe położone na dnie statku; **7-P.** Informacje wprowadzane do komputera; **8-F.** Dawna jednostka ilości ciepła; **9-A.** Polewa garnków kuchennych; **9-M.** Powszechnie o mężczyźnie z zarostem na twarzy; **10-F.** Forma ustroju państwowego; **11-A.** Wojskowe polecenie; **11-M.** Pojazd mechaniczny rolnika.

**Litery z ponumerowanych pól  
utworzą rozwiązanie.  
Życzymy powodzenia. (Redakcja)**



## o czym piszą inni

Prasoznawca

**P**olskę czekają kolejne „przeciagi”. Rząd Marka Belki jest rządem chwilowym, dającym postkomunistom ewentualną możliwość utrzymania się u władzy na krótki czas - co najwyżej kilku miesięcy. Aktualna sytuacja polityczna w Polsce pokazuje wszak niewątpliwie jedno: cynizm i bezwzględność postkomunistów w utrzymaniu się przy władzy. Raz jeszcze zajrzyjmy do „Rzeczpospolitej” (10 maja): *Przypatrzmy się grze rządowej, jaką prowadzi SLD wspólnie z prezydentem. Celem jest kontynuowanie i trwanie. Dlatego wybory nie mogą się odbyć wcześniej niż w czerwcu przyszłego roku. To, czy będzie rządził układ z akcentem na Pałac Prezydencki, czy z akcentem na ulicę Rozbrat (siedziba SLD), nie ma znaczenia, poza personalnymi rozsadami. Najważniejsze, żeby nie naruszono GTW (Grupa Trzymająca Władzę) i jej interesów. Władza państwowa nie może zatem być zmieniona. Ale dlaczego? Jak to uzasadnić? Nie można przecież tego powiedzieć wprost. I tutaj bardzo użyteczny jest Lepper. Oto bowiem kłecimy rządowy kapitanat ratunkowy nie dla zachowania posad, tylko żeby nie wdarta się na nasz dziurawy statek państwowy fala populizmu. Strasznie Lepperem ma budować front poparcia dla działań prezydenta. Opozycja ze swoim nachalnym żądaniem wyborów w tym roku stawia się w rządzie najgorszych polskich warchołów. Może to nawet ukryci agenci Leppera? Obok GTW, ręką w rękę z Kwaśniewskim, będą ten kapitanat wznosić różni użyteczni idioci, jak trafnie nazwał Lenin ekspertów współdziałających z bolszewikami. A politycznie wesprą ich marionetki służb, popuczycy, postowie dietetyczni, grupki trzymające interesy i interesiki, ot, znaczna część naszego parlamentarnego światka. Ale przede wszystkim Lepper. Któż odpowiedzialny bowiem może odmówić prezydentowi, gdy ten prosi o ratunek dla III RP przed jego własnym wytworem?*

**P**o wyborach lewicę postkomunistyczną czeka gruntowne przemeblowanie, a swoją szansę dostaną środowiska dziś marginalne, uważa polski „Newsweek” (16 maja), twierdząc, że do głosu wkrótce dojdą grupy lewackie i antyglobalistyczne: *Od czasu kwietniowego Forum Ekonomicznego w Warszawie nikt nie ma wątpliwości, że w Polsce, wzorem państw zachodnich w szybkim tempie rosną środowiska antyglobalistyczne, tym silniejsze, im szybciej pola ustępuje skompromitowany SLD. - Teraz powstaje pytanie, czy próżnię wypełni partia Borowskiego, czy też formacje niszowe o antyestablishmentowym zabarwieniu - zastanawia się socjolog prof. Andrzej Rychard z PAN. A socjolog Wojciech Łukowski z Uniwersytetu Warszawskiego dodaje, że radykalna lewica, aby zaistnieć na politycznym firmamencie, musi znaleźć charyzmatycznego przywód-*

*cę w rodzaju Leppera. Wtedy taki ruch będzie miał szansę na kilkuprocentowe poparcie. Dziś jedynym szerzej znanym działaczem radykalnej lewicy jest Piotr Ikonowicz, niegdyś działacz PPS-u i poseł z listy SLD. Obecnie stoi na czele Nowej Lewicy. W jej skład weszło kilkanaście mniejszych organizacji. Ich sztandary były najbardziej widoczne podczas antyglobalistycznej manifestacji 30 kwietnia. Na razie radykalna lewica przypomina orkiestrę dętą, która potrafi zagrać wspólnie utwór, ale zbyt rzadko ćwiczy. Jaki będzie jej los? Wiele zależy od tego, pod czyją batutą zagra ta orkiestra.*

**N**a łamach „Gościa Niedzielnego” (9 maja) znajdujemy interesujące wypowiedzi na temat fałszowania najnowszych dziejów Polski. Warto zacytować fragment opinii dwóch historyków: *Prof. Wojciech Roszkowski: Wyznaczyć granice między upolitycznieniem czy też ideologizacją interpretacji historycznej a „normalną interpretacją” wychowawczą - nie zawsze jest łatwo. Fałsze historyczne z okresu PRL-u, fałsze z podręczników szkolnych zapadły głęboko w świadomość starszego i średniego pokolenia. Pewna część wiedzy o rzeczywistości PRL-u niemal zupełnie nie funkcjonuje w świadomości. Nie tłumaczono np. jak funkcjonuje gospodarka nakazowo-rozdzielcza, jak funkcjonuje system monopartii. Dana osoba może pamiętać absurdy ówczesnego życia codziennego, może pamiętać kolejki, może pamiętać propagandę, ale nie potrafi sobie złożyć z tego pełnego obrazu rzeczywistości, fałszerstwa, jałowości systemu komunistycznego.*

*Prof. Ryszard Terlecki z Instytutu Pamięci Narodowej: Przykładem politycznej interpretacji historii w czasach nam współczesnych jest stosunek wobec wydarzeń roku 1956. Można się spotkać ze skrajnymi ocenami tych wydarzeń. W kręgu historiografii postkomunistycznej pojawia się teraz koncepcja, że rok 1956 był pierwszym krokiem ku Okrągłemu Stołowi. Z drugiej strony mamy do czynienia z poglądem, że komunizm po 1956 r. nie zmienił się ani na jotę, że przy zachowaniu pewnych pozorów był nadal taki sam, jak w czasach stalinowskich. Tymczasem analiza źródeł pozwala wykazać, że system komunistyczny w Polsce był przed 1956 r. o wiele bardziej represyjny, o wiele bardziej podległy Moskwie. Ciśnienie bieżącej polityki daje więc tu jeszcze wciąż znać, zniekształcając obraz przeszłości.*

**„AVE MARYJA”  
ZAŚPIEWAM  
NA WASZYM ŚLUBIE.  
T. 01 40 07 93 80**

## Głos sportowy

Krzysztof Jakubczak

☺ O tym, że wychodzimy z tenisowego zaścianka świadczy turniej WTA – J&S Cup, zorganizowany na kortach Warszawianki, którego pula nagród wynosiła 585 tys. \$. Mimo że w polskiej stolicy nie mogli zjawić się wszyscy najlepsi tenisisci, to jednak kilka gwiazd światowego formatu przyjechało. Turniej wygrała słynna Amerykanka Venus Williams, która w finale pokonała Kuzniecowa 6:1, 6:4. Za zwycięstwo Williams odebrała czek na 93 tys. \$ i zdobyła 195 punktów w rankingu WTA. W rywalizacji deblistek bezkonkurencyjne okazały się Włoszki Farina-Elia i Schiavone, pokonując parę argentyńską Dulko - Tarabini 3:6, 6:2, 6:1.

☺ Interesującego widowiska dostarczyły polskim kibicom drużyny grające w spotkaniu finałowym Polskiej Ligi Siatkówki. Zarówno męskie, jak i damskie drużyny walczące o mistrzostwo kraju pokazały, że polska siatkówka stoi na wysokim poziomie. W męskim finale do walki na przeciw siebie stanęły ekipy PZU AZS Olsztyn i Ivett Jastrzębie Borynia. Po dwóch meczach każda z drużyn miała po jednym zwycięstwie i o tytule musiał rozstrzygnąć trzeci pojedynek: tutaj walka była niesamowita i dopiero piąty set wyłonił zwycięzcę - Ivett. Również w rywalizacji kobiecej potrzeba było aż trzech meczów, ponieważ po dwóch spotkaniach zarówno BKS Stal Bielsko-Biała, jak i Winiary Kalisz miały po jednym zwycięstwie. Jednak trzecia potyczka była popisem klubu z Bielska-Białej, który nie dał szans przeciwniczkom i zwyciężył 3:0. Po tych rozstrzygnięciach nasze siatkarki mają wakacje, natomiast siatkarzy czeka jeszcze walka o awans do Igrzysk Olimpijskich.

☺ Twarda walka, dużo upadków, przerw, złamane kości zawodników, karetki pogotowia co rusz odwożące do szpitali kibiców, którzy dostali zawału serca. Tak wyglądają mecze w najlepszej lidze świata - polskiej żużlowej ekstraklidzie. W chwili obecnej mamy już za sobą sześć kolejek. Na czele tabeli niespodziewanie tegoroczny beniaminek - tarnowska Unia, tuż za nią Atlas Wrocław i Amator Toruń. Szansę na awans do finałowej czwórki mają także Unia Leszno, Włókniarz Częstochowa i Polonia Bydgoszcz. Poziom jest tak wyrównany, że każdy może wygrać z każdym i nawet ten, kto jest liderem, po kolejnym meczu może obudzić się na szóstym miejscu. W ostatniej kolejce najciekawiej było w Lesznie, gdzie miejscowa Unia zremisowała 45:45 z Amatorem.

☺ Już tylko cztery kolejki pozostały do zakończenia sezonu w piłkarskiej ekstraklasie. Miejsca w tabeli wydają się być już podzielone i tylko jakiś kataklizm mógłby zmienić jej układ. Na pozycji lidera z pięcioma punktami przewagi nad warszawską Legią jest krakowska Wisła, a o trzecie miejsce i udział w pucharze UEFA walczą Amika Wronki i Groclin Grodzisk Wlk. Znane są już też drużyny, które mają najmniejsze szanse na pozostanie w I lidze, są to Swit Nowy Dwór, Widzew Łódź i Górnik Polkowice. Niezagrożone bezpośrednio spadkiem jest miejsce 11, które zajmuje aktualnie warszawska Polonia, mając 4 punkty przewagi nad Switem i trudno przypuszczać, aby dała się wyprzedzić i wyrwać sobie miejsce w ekstraklasie w następnym sezonie.





## polonijne remanenty

Грэнобльскіх, палонійцаў

Poranek 2 maja nie zapowiada w sposób jednoznaczny pogody na nadchodzący dzień w Grenoble. Tymczasem tutejsza polonijna i francuska wspólnota parafialna przybywa z gór i z dolin otaczających miasto na niedzielną Mszę św. pod przewodnictwem duszpasterza Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. Tadeusza Hońko.

Wyczuwa się klimat szczególnego zainteresowania wydarzeniami tego dnia, ponieważ w sali przyparafialnej organizowane jest spotkanie tutejszej Polonii. A istnieje tym razem wyjątkowa potrzeba takiego spotkania, bowiem dla nas, Polaków, 3 maja jest świętem religijnym i narodowym: to przecież święto Matki Boskiej Królowej Polski i historyczna data uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Ponadto, w maju obchodzimy Dzień Matki. Na dodatek w tym roku doszło dodatkowo do spotkania się Polski ze strukturami europejskimi z Unią, co stanowiło pretekst do spotkania w gronie polonijno-francuskim i dyskusji, wymiany poglądów, podzielenia się przemyśleniami.

Spora grupa osób (indywidualnych oraz całych rodzin) zaangażowała się w przygotowanie tego szczególnego spotkania. Licznie przybyła grupa naszych przyjaciół Francuzów uczestnicząca w spotkaniu nie mogła uwierzyć, że organizacją obchodów święta zajęli się w tak profesjonalny sposób amatorzy... ale o wielkim sercu. Stąd też ze strony przedstawicieli władz lokalnego Kościoła nie zabrakło oficjalnie wypowiedzianych słów uznania na temat przebiegu uroczystości, ich wartości kulturowych i społecznych w zakresie poznawania się oraz kształtowania stosunków między Francuzami-gospodarzami i emigracją polską.

Sprawdziło się porzekadło, że „muzyka łagodzi obyczaje”. Głęboka prawda kryje się w słowach, które widnieją jako motto na wielu polskich śpiewnikach: „Szukajcie przyjaciół tam, gdzie śpiewają”.

Wypadałoby imiennie wymienić tych, którzy przyczynili się do przygotowania i zrealizowania spotkania. Obawa, że kogoś można przeoczyć powoduje, że tylko niech mi będzie wolno tym wszystkim, których spotkałem i z którymi współpracowałem podczas mojego pobytu w Grenoble, serdecznie podziękować i zachęcić do czynu, do dobrego czynu. Te pomocy, które budujemy, będą służyły następnym pokoleniom. Dlatego warto dbać o to, by było to dobre dzieło: serc, rąk i umysłów.

Jeszcze wieczorem tego dnia można było usłyszeć, znaną wszystkim melodię: „Po górach, dolinach rozlega się głos...”:

**Gdzieś na rozstaju krzyż przydrożny stoi,  
przy nim kapliczka, zdobna w cudne kwiecie;  
Rozpięty Chrystus łączy Rodaków koi...  
I tych rozsianych po szerokim świecie.  
Niech łaska Twoja Pani, nas wszystkich oświeci,  
Królowo Polski - w ten piękny Maj Trzeci!**

Wacław Przytuła

## ZJAZD BRACTW RÓŻAŃCOWYCH W LENS

Zarząd Związku Bractw Różańcowych  
i ks. dyrektor Antoni Ptaszkowski,

**serdecznie zaprasza 8 czerwca:**

Czcigodnych księży, szanownych gości  
i prezeski poszczególnych Bractw wraz z delegatkami  
na doroczny zjazd związku.

Rozpoczniemy go Mszą św. o godz. 10<sup>00</sup>  
w kościele Millennium w Lens.

**Elżbieta Dłubak  
sekretarka Związku**



## Listy do Redakcji

### Moja Mama... wszystkie Mamy

Mój 22-miesięczny synek Cyprianek ma raka (neuroblastome). Wszystko zaczęło się pół roku temu od banalnej wizyty u lekarza rodzinnego, który po rutynowym, lecz dokładnym zbadaniu dziecka wykrył zgrubienie w prawej okolicy brzuszka.

Od tego momentu Cyprian przeszedł mnóstwo różnych badań, całą serię chemii i jest właśnie po operacji.

W tym czasie nie było tygodnia, żebyśmy nie spędzili przynajmniej kilku dni w szpitalu. Moje obowiązki matki jeszcze dwóch dziewczynek (9 i 8 lat) przejęła moja 70-letnia Mamusia.

To ona modliła się, gotowała i sprzątała, pozwalając w ten sposób mojemu mężowi zająć się pracą i odwiedzać nas często w szpitalu.

Moja Mama, Janina Kryliczyn, jest stałą czytelniczką „Głosu Katolickiego” i dlatego na łamach waszego pisma chciała-bym złożyć serdeczne życzenia i podziękowania jej i wszystkim Mamom, które mimo humorów swych często dorosłych już dzieci, nie ustają w swej pięknej matczynej roli. Pomagają nam w trudnościach życiowych i dzielą nasze radości i troski.

Anna Badri - dorosła córka  
kochanej Mamy



## Miłość heroiczna

Było to małżeństwo chrześcijańskie, zbudowane na skale wiary, pełne ufności w Bożą Opatrzność.

Urodziły im się bliźnięta. Radość wielka. Widziałem ich zdjęcie kolorowe, pięknie oprawione, zawieszane na ścianie w jadalni. Niestety wkrótce po urodzeniu zmarły. Rozpacz i żal opanowali tylko dzięki swej głębokiej wierze. Krótko potem urodziła im się ukochana córka - Zosia, ale lekarze orzekli, że będzie ona umysłowo i fizycznie upośledzona. Nowy dramat! Dziewczynka nieustannie leżała w łóżku, a stan jej wymagał wiele poświęcenia.

Dobrze znałem tę rodzinę, a mimo to dziwiłem się, będąc jeszcze młodym człowiekiem, że tak kochali swe chore dziecko. Babcia, ojciec, mama czuwali nad Zosią i pielęgnowali ją. Została, tak jak i poprzednie dzieci, ochrzczona, przyjęła nawet Komunię św. Ruchy miała jednak bardzo ograniczone i tylko od czasu do czasu wydała radosne okrzyki. Później zmarła jej babcia, tak zawsze nad nią czuwająca, zmarł też jej Tata - dotknięty górniczą chorobą. Pozostała tylko jej Mama i... ofiarni, usłudźni ludzie. Niestety i ona ciężko zachorowała na serce i znalazła się w szpitalu. Nie mogła jednak pogodzić się z oddaleniem od córki. Pewnego razu pożywała wszystkie urządzenia trzymające ją przy życiu, by udać się do swego kalekiego dziecka. To było bezpośrednią przyczyną jej śmierci, śmierci z miłości. O ile wiem, Zosia żyje, ale została przewieziona do zakładu, który odtąd zastępuje jej heroicznym rodziców.

Mimo tak tragicznych doświadczeń, ojciec Zosi należał do Bractwa św. Barbary, a matka do Żywego Różańca. Tragiczne przeżycia nie osłabiły ich wiary i ufności w Bożą Miłość.

Oto przykład „świętej rodziny”, która była zdolna aż do śmierci poświęcić się ukochanemu dziecku, a wszystkie krzyże życia znieść heroicznie aż do końca.

Jest to wrzuszające świadectwo na dzisiejsze czasy, kiedy - mimo przestróg papieża Jana Pawła II, który tak uporczywie broni „dzieci nienarodzonych i chorych” - zalegalizowana aborcja zapanowała w chrześcijańskiej Europie.

Chrystus miłuje wszystkich bez wyjątku. I Kościół powtarza „Nie zabijaj”. To Boże przykazanie obowiązuje wszystkich ludzi, nie tylko katolików.

Wierząc w życie wieczne, poznamy tych, którzy kierowali się w życiu Bożą miłością. Wieczność objawi nam świętych - ku zdziwieniu nas wszystkich, bo Bóg sędzi inaczej nasze uczynki.

Edward Hudziak

# Prawo na co dzień

- Rafał Ryszka -

## System zabezpieczeń społecznych w Unii Europejskiej



### - Nieeksportowalne świadczenia specjalne o charakterze nieskładkowym -

Jednym z podstawowych aktów prawnych regulujących kwestie dotyczące systemu zabezpieczeń społecznych w Unii Europejskiej jest rozporządzenie (EWG) nr 1408/71 z 14 czerwca 1971 r. w sprawie stosowania systemów zabezpieczenia społecznego w stosunku do pracowników najemnych, osób prowadzących działalność na własny rachunek oraz do członków ich rodzin przemieszczających się we Wspólnocie (z późniejszymi zmianami).

System zabezpieczeń społecznych zgodnie z normą nr 102 Międzynarodowej Organizacji Pracy z 1952 r. stosowany jest do wszystkich aktów normatywnych dotyczących następujących świadczeń: - świadczenie chorobowe i macierzyńskie; - świadczenie inwalidzkie; - świadczenia dla osób starszych; - świadczenia pośmiertne; - świadczenia z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych; - zasiłki pogrzebowe; - świadczenia dla bezrobotnych; - świadczenia rodzinnych.

Jak stwierdził Europejski Trybunał Sprawiedliwości, powyższy katalog ma charakter zamknięty, co oznacza, że zgodnie z zasadą nie można go powiększać o inne grupy świadczeń. W konsekwencji każdy inny reżim świadczeń nie będzie mógł zostać zakwalifikowany do grupy świadczeń zabezpieczenia społecznego.

Zgodnie z regułą generalną tego rozporządzenia świadczenia zabezpieczeń społecznych powinny być płacone bez względu na państwo członkowskie, w jakim uprawniony przebywa. Ta zasada nie ma zastosowania do specjalnej kategorii świadczeń związanych z ochroną socjalną proponowaną przez państwa członkowskie. Mowa tutaj o świadczeniach specjalnych o charakterze nieskładkowym. Są to świadczenia mieszczące się pomiędzy tradycyjnymi definicjami pomocy socjalnej i ubezpieczenia społecznego, zmierzające do kompensacji problemów osób niepełnosprawnych czy zapobiegania ubóstwu. Te świadczenia podlegają pod zasady specjalne i są wypłacane jedynie w państwie członkowskim, którego ustawodawstwo je przewiduje. Nie są one więc *eksportowalne* przez beneficjanta do innego państwa członkowskiego. Jednakże w sytuacji, gdy obywatel Unii Europejskiej przeniósł się do innego państwa członkowskiego, będzie miał prawo do takich świadczeń proponowanych przez ustawodawstwo danego państwa członkowskiego. Świadczenia te niekoniecznie muszą mieć taki sam charakter jak te, które beneficjent otrzymywał w państwie członkowskim, w którym przebywał do tej pory.

Problematyka świadczeń nieeksportowalnych stanowi przedmiot licznych skarg do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i choć w sprawie Snare Trybunał potwierdził zgodność tego wyjątku od zasady eksportowalności świadczeń z prawem wspólnotowym, to od 2001 roku Trybunał sprawdza zgodność z prawem wspólnotowym listy świadczeń nieeksportowalnych przygotowywanych przez poszczególne państwa członkowskie. Trybunał weryfikuje, czy te świadczenia spełniają w rzeczywistości warunki nieeksportowalności lub - innymi słowy - czy mają rzeczywiste charakter specjalny i nieskładkowy, czy też podlegają, jak większość świadczeń, ogólnym zasadom eksportowalności świadczeń.

Dla przykładu w orzeczeniu w sprawie Jauch Europejski Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że płatność austriackich świadczeń zdrowotnych nie może być ograniczona tylko do terytorium austriackiego. Beneficjenci tego świadczenia posiadali prawo do pomocy zmierzającej do uzupełnienia ich świadczenia ubezpieczenia chorobowego. Tym samym świadczenie to nie wpływało bezpośrednio na składki uiszczane z tytułu ubezpieczenia choro-

bowego. W związku z powyższym Trybunał orzekł, że świadczenie to nie spełniało podstawowych przesłanek, aby zaliczyć je do świadczeń nieeksportowalnych, tj. nie miało charakteru specjalnego, ani nie miało charakteru nieskładkowego i tym samym powinny być do niego stosowane normalne zasady dotyczące eksportowalności świadczeń. Definicja tego świadczenia została więc zmieniona na *dzienne świadczenie chorobowe* wypłacane z tytułu dyspozycji generalnych rozporządzenia 1408 i tym samym powinno być ono wypłacane również beneficjantom zamieszkującym w innych państwach członkowskich. Podobny charakter miało orzeczenie Trybunału w sprawie luksemburskiego świadczenia macierzyńskiego zamieszczonego przez organy administracyjne tego kraju w grupie świadczeń nieeksportowalnych. Według Trybunału świadczenie to nie mogło zostać zakwalifikowane jako specjalne, ponieważ charakter *specjalny* nadaje świadczeniom specyfika związana z otoczeniem społecznym danego państwa członkowskiego.

Biorąc pod uwagę powyższe orzeczenia, konieczna wydaje się gruntowna weryfikacja świadczeń wpisanych przez państwa członkowskie na listę świadczeń nieeksportowalnych. Zaliczenie ich do tej grupy powoduje bowiem automatyczne pozbawienie osób korzystających z zasady swobodnego przemieszczania się w Unii Europejskiej z należnych im świadczeń. Analizując orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości można stwierdzić, że jedynie świadczenia mające na celu zapobieganie ubóstwu i ochronę osób niepełnosprawnych mają związek na tyle wystarczający z otoczeniem socjalnym i ekonomicznym państwa członkowskiego, aby je zakwalifikować do grupy świadczeń *specjalnych* i tym samym nieeksportowalnych, zakładając równocześnie, że mają one charakter nieskładkowy. Reasumując, wspólnotowa zasada koordynacji systemu zabezpieczeń społecznych nie obejmuje pomocy socjalnej i reżimów uzupełniających system zabezpieczeń społecznych.

Cechą odróżniającą pomoc socjalną od świadczeń przyznawanych w ramach systemu zabezpieczeń społecznych jest przede wszystkim fakt, że prawo do pomocy socjalnej ma charakter warunkowy, gdyż jej przyznanie zależy od uznania organów administracji publicznej.

Jeśli chodzi o reżimy uzupełniające, to można dokonać rozróżnienia trzech podstawowych gałęzi. Pierwszy rodzaj to reżimy specjalne zabezpieczeń społecznych, stosowane w stosunku do określonych kategorii pracowników w zastępstwie reżimu legalnego, często powstałe wcześniej przed ostatecznym ukształtowaniem systemu zabezpieczeń społecznych. Zostały one z czasem włączone w zakres zabezpieczeń społecznych, np. we Francji reżim SNCF czy górników. Drugi rodzaj to reżimy uzupełniające, które zakładają istnienie reżimu podstawowego i rozszerzają zakres tego reżimu o dodatkowe świadczenia. Te reżimy są różnie rozwinięte w państwach członkowskich, i ich koordynacja i włączenie do generalnych zasad funkcjonowania systemu zabezpieczeń społecznych stanowiłoby istotny problem natury technicznej. Trzeci wreszcie rodzaj reżimów stanowią ogólne reżimy substytucyjne, pokrywające szczególne przypadki ryzyka nie korzystające z ochrony legalnej prawa. We Francji przykładem tego rodzaju reżimu może być ubezpieczenie proponowane osobom bezrobotnym.

**W kolejnym artykule podjęta zostanie problematyka opieki zdrowotnej i zasad, na jakich osoby przemieszczające się wewnątrz Unii Europejskiej mogą z niej korzystać.**

### PROBLEMY Z KOMPUTEREM?

tania, szybka i fachowa pomoc u klienta w domu lub w firmie.

- SERWIS sprzętu informatycznego
  - MONTAŻ i modernizacja komputerów
  - DORADZTWO przy zakupie
  - INDYWIDUALNE szkolenia i korepetycje
  - INSTALACJE sieci komputerowych, INTERNET
  - INSTALACJA i utrzymanie systemów operacyjnych
- Windows 98/ME/XP, GNU/Linux, BSD - wersje polskie i francuskie  
wszystko za rozsądną cenę, w dogodnym miejscu i czasie.

ZADZWOŃ: **01 57 63 99 01; 06 77 96 50 79.**





**24-30 MAJA**

**PONIEDZIAŁEK 24.05.2004**

6<sup>00</sup> 10 minut tylko dla siebie - magazyn 6<sup>15</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>11</sup> Pogoda 8<sup>14</sup> Woronicza 17 8<sup>25</sup> Klan - serial 8<sup>50</sup> Eurotel - magazyn 9<sup>00</sup> Kasztaniaki - serial 9<sup>10</sup> Wehikul czasu 9<sup>35</sup> Moje miasteczko - serial 09<sup>55</sup> Laboratorium 10<sup>15</sup> Wieża Babel 10<sup>35</sup> Katalog zabytków 10<sup>45</sup> Co nam w duszy gra 11<sup>35</sup> Stacja PRL 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Biografie 13<sup>00</sup> Rodzina Kanderów - serial 14<sup>05</sup> Ojczyzna-polszczyzna 14<sup>20</sup> Kochaj mnie - serial 14<sup>45</sup> Zaozie - magazyn 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Królowa nocy 16<sup>00</sup> Klan - serial 16<sup>25</sup> Co Pani na to? 16<sup>50</sup> Kobiety Białego Domu 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy Express 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>35</sup> Wehikul czasu 18<sup>00</sup> Moje miasteczko - serial 18<sup>25</sup> Polskie miasta i miasteczka - reportaż 18<sup>35</sup> Obserwator wojskowy - reportaż 19<sup>00</sup> Petersburska Polonia - reportaż 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>05</sup> Pogoda 20<sup>10</sup> Klan - serial 20<sup>35</sup> Rodzina Kanderów - serial 21<sup>35</sup> Sportowy tydzień 22<sup>05</sup> Kochaj mnie - serial 22<sup>30</sup> Tam gdzie jesteśmy - reportaż 23<sup>00</sup> Panorama 23<sup>20</sup> Sport 23<sup>23</sup> Pogoda 23<sup>30</sup> Sprawa dla reportera 0<sup>00</sup> Pegaz - magaz. kulturalny 0<sup>25</sup> Monitor 0<sup>40</sup> Biznes - perspektywy 0<sup>45</sup> Gorączka 1<sup>15</sup> Mały pingwin Pik-Pok 1<sup>30</sup> Wiadomości

**WTOREK 25.05.2004**

6<sup>00</sup> 10 minut tylko dla siebie - magazyn 6<sup>15</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>11</sup> Pogoda 8<sup>14</sup> Woronicza 17 8<sup>25</sup> Klan - serial 8<sup>50</sup> Smak Europy 9<sup>00</sup> Kasztaniaki 9<sup>10</sup> Plastelink i przyjaciele 9<sup>35</sup> W krainie władcy smoków - serial 10<sup>00</sup> Ciało i wyobraźnia 10<sup>20</sup> Od Platona i Newtona... - widowisko 10<sup>45</sup> Rozmowy z Tadeuszem Konwickim 11<sup>00</sup> Ze sztuką na ty 11<sup>30</sup> Muzyka klasyczna 11<sup>45</sup> Kobiety Białego Domu 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Plebania - serial 12<sup>35</sup> Sportowy tydzień 13<sup>10</sup> Zielona karta - serial 13<sup>30</sup> Ludzie listy piszą 13<sup>50</sup> Salon Kresowy - film 14<sup>10</sup> Europejskie muzykowanie - reportaż 14<sup>35</sup> Zaproszenie 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Herbatka u Tacka - talk show 16<sup>00</sup> Klan - serial 16<sup>25</sup> Lista przebojów 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy Express 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>35</sup> Plastelink i przyjaciele 18<sup>00</sup> W krainie władcy smoków - serial 18<sup>25</sup> Magazyn olimpijski 19<sup>00</sup> Wieści polonijne 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>05</sup> Pogoda 20<sup>10</sup> Klan - serial 20<sup>35</sup> Plebania - serial 21<sup>00</sup> Zielona karta - serial 21<sup>30</sup> Wykłady prof. L. Kołakowskiego 21<sup>50</sup> Ojczyzna-polszczyzna 22<sup>05</sup> 997-magazyn kryminalny 23<sup>00</sup> Panorama 23<sup>20</sup> Sport i Pogoda 23<sup>30</sup> Forum 0<sup>15</sup> Polskie miasta i miasteczka - reportaż 0<sup>25</sup> Monitor 0<sup>40</sup> Plus minus 1<sup>15</sup> Dobranocka 1<sup>30</sup> Wiadomości

**ŚRODA 26.05.2004**

6<sup>00</sup> 10 minut tylko dla siebie - magazyn 6<sup>15</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>11</sup> Pogoda 8<sup>14</sup> Woronicza 17 8<sup>25</sup> Klan - serial 8<sup>50</sup> Eurotel - magazyn 9<sup>00</sup> Kasztaniaki - serial 9<sup>10</sup> Budzik 9<sup>35</sup> Karypel kontra groszki - serial 9<sup>55</sup> Plus minus 10<sup>20</sup> Pokrzywdzeni - reportaż 10<sup>45</sup> Muzyka klasyczna 11<sup>10</sup> Forum 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Wieści polonijne 12<sup>25</sup> Wykłady prof. Leszka Kołakowskiego 13<sup>00</sup> Śmierć jak kromka chleba - dramat 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Na zdrowie 16<sup>00</sup> Klan - serial

16<sup>25</sup> Rewizja nadzwyczajna 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy Express 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>35</sup> Budzik 18<sup>00</sup> Karypel kontra groszki - serial 18<sup>45</sup> Telewizyjne Wiadomości Literackie 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>05</sup> Pogoda 20<sup>10</sup> Klan - serial 20<sup>35</sup> Rozmowy przy stole 21<sup>05</sup> Śmierć jak kromka chleba - dramat 23<sup>00</sup> Panorama 23<sup>20</sup> Sport 23<sup>24</sup> Pogoda 23<sup>30</sup> Linia specjalna 23<sup>55</sup> Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 0<sup>30</sup> Monitor 0<sup>45</sup> Biznes - perspektywy 0<sup>50</sup> Telewizyjne Wiadomości Literackie 1<sup>15</sup> Opowiadania Muminków 1<sup>30</sup> Wiadomości

**CZWARTEK 27.05.2004**

6<sup>00</sup> 10 minut tylko dla siebie - magazyn 6<sup>15</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>11</sup> Pogoda 8<sup>14</sup> Woronicza 17 8<sup>25</sup> Złotopolscy - serial 8<sup>50</sup> Eurotel - magazyn 9<sup>00</sup> Kasztaniaki 9<sup>10</sup> Śpiewaj z nami 9<sup>15</sup> Kolory - program dla dzieci 9<sup>35</sup> Niebezpieczna zatoka - serial 10<sup>00</sup> Sekrety zdrowia - magazyn 10<sup>20</sup> Kwadrans na kawę 10<sup>35</sup> Publ. kult. 11<sup>05</sup> Linia specjalna 11<sup>30</sup> Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Rozmowy przy stole 12<sup>40</sup> Polaków portret własny 13<sup>10</sup> Teatr Telewizji - Żelazna konstrukcja 14<sup>35</sup> Przeboje z Łańcuta 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Raj - magazyn 15<sup>35</sup> Podróże kulinarne 16<sup>00</sup> Złotopolscy - serial 16<sup>25</sup> Szerokie tory - reportaż 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy Express 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>35</sup> Śpiewaj z nami 17<sup>40</sup> Kolory - program dla dzieci 18<sup>00</sup> Niebezpieczna zatoka - serial 18<sup>25</sup> Lasy i Ludzie - magazyn 18<sup>45</sup> Polaków portret własny 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>05</sup> Pogoda 20<sup>08</sup> Pogoda dla kierowców 20<sup>10</sup> Złotopolscy - serial 20<sup>35</sup> Forum Polonijne 21<sup>20</sup> Teatr Telewizji - Żelazna konstrukcja 22<sup>45</sup> Przeboje z Łańcuta 23<sup>00</sup> Panorama 23<sup>20</sup> Sport 23<sup>23</sup> Pogoda 23<sup>30</sup> Tygodnik polityczny Jedyńki 0<sup>25</sup> Monitor 0<sup>40</sup> Biznes - perspektywy 0<sup>45</sup> Polaków portret własny 1<sup>15</sup> Proszę słońca 1<sup>30</sup> Wiadomości

**PIĄTEK 28.05.2004**

6<sup>00</sup> 10 minut tylko dla siebie - magazyn 6<sup>15</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>11</sup> Pogoda 8<sup>14</sup> Woronicza 17 8<sup>25</sup> Złotopolscy - serial 8<sup>50</sup> Eurotel - magazyn 9<sup>00</sup> Kasztaniaki 9<sup>10</sup> Drzwi do lasu 9<sup>35</sup> Maszyna zmian - serial 10<sup>00</sup> Dom Polski: Powiew romantyzmu - reportaż 10<sup>30</sup> Prawdziwy koniec wielkiej wojny - film 10<sup>50</sup> Antologia Literatury Emigracyjnej 11<sup>05</sup> Tygodnik polityczny Jedyńki 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Forum Polonijne 12<sup>55</sup> Hity satelity 13<sup>10</sup> Kalejdoskop - film 14<sup>05</sup> Pogrom rozrywkowy 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Spacer pod psem - komedia 15<sup>35</sup> Telewizyjny przewodnik po kraju - magazyn 16<sup>00</sup> Złotopolscy - serial 16<sup>25</sup> Szept prowincjonalny - magazyn 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sport-Express 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>35</sup> Publicystyka kulturalna 18<sup>00</sup> Maszyna zmian - serial 18<sup>25</sup> Program rozrywkowy 19<sup>00</sup> Wieści polonijne 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>05</sup> Pogoda 20<sup>10</sup> Złotopolscy - serial 20<sup>35</sup> Mówi się... 20<sup>55</sup> Hity satelity 21<sup>10</sup> Więzy krwi - serial 22<sup>10</sup> Hity sa-

**OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA**

Ks. Marek Kacprzak SChr.	- Corbeil Essonnes	250 euro
Ks. Ryszard Fyda SChr.	- Dijon	130 euro
Ks. Jarosaw Kucharski SChr.	- Toulouse	180 euro
	- Albi	186 euro
Ks. Ryszard Kaczor SChr.	- Dechy	215 euro

*Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.*

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:

Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS

telity 22<sup>30</sup> Bar Atlantic - serial 23<sup>00</sup> Panorama 23<sup>20</sup> Sport 23<sup>23</sup> Pogoda 23<sup>30</sup> Porozmawiajmy 0<sup>30</sup> Monitor 0<sup>45</sup> Biznes - perspektywy 0<sup>50</sup> Przewodnik po kraju 1<sup>15</sup> Dobranocka 1<sup>30</sup> Wiadomości

**SOBOTA 29.05.2004**

6<sup>05</sup> Na dobre i na złe - serial 6<sup>50</sup> 10 minut tylko dla siebie - magazyn 7<sup>05</sup> Echa tygodnia 7<sup>40</sup> Wieści polonijne 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>11</sup> Pogoda 8<sup>15</sup> Para w Polskę - magazyn 8<sup>40</sup> Ziarno - program katolicki 9<sup>05</sup> Program dla dzieci 9<sup>30</sup> Marco i Gina - serial 10<sup>00</sup> Mówi się... 10<sup>20</sup> Koncert życzeń 10<sup>40</sup> Podróże kulinarne 11<sup>10</sup> Książki z górnej półki 11<sup>20</sup> Klan - serial 12<sup>30</sup> Wideoteka 13<sup>00</sup> Wiadomości 13<sup>10</sup> Jan Serce - serial 14<sup>40</sup> Tam gdzie jesteśmy - reportaż 15<sup>10</sup> Święta wojna - serial 15<sup>35</sup> Syzyfowe prace - serial 16<sup>25</sup> Publicystyka kulturalna 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>20</sup> Sport - Express 17<sup>25</sup> Na dobre i na złe - serial 18<sup>15</sup> Wielka miłość Balzaka - serial 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>51</sup> Sport 20<sup>00</sup> Pogoda 20<sup>05</sup> Jan Serce - serial 21<sup>35</sup> Autoportret z kochanką - film fab. 23<sup>40</sup> Panorama 0<sup>00</sup> Sport 0<sup>04</sup> Pogoda 0<sup>10</sup> Na dobre i na złe - serial 1<sup>00</sup> Salon Kresowy 1<sup>15</sup> Kulfon co z ciebie wyrośnie - serial 1<sup>30</sup> Wiadomości

**NIEDZIELA 30.05.2004**

7<sup>55</sup> Europejskie muzykowanie - reportaż 8<sup>25</sup> M jak miłość - serial 9<sup>10</sup> Słowo na niedzielę 9<sup>15</sup> Bliżej nieba - reportaż 9<sup>30</sup> Latające misie - serial 9<sup>55</sup> Książki z górnej półki 10<sup>05</sup> Zabawy językiem polskim - teleturniej językowy 10<sup>30</sup> Zaproszenie 10<sup>50</sup> Publicystyka 11<sup>05</sup> Złotopolscy - serial 12<sup>00</sup> Regina Coeli - modlitwa z Ojcem Świętym 12<sup>20</sup> Mozart pod batutą Jerzego Maksymiu-ka 13<sup>00</sup> Msza Święta z kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja i św. Konstancji w Gniewkowie 14<sup>05</sup> Diament śmierci - serial 15<sup>05</sup> Od arii do piosenki - koncert 16<sup>00</sup> Dramat życia i śmierci twórcy „Krzyżaków” - film dok. 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>20</sup> Sportowy Express 17<sup>25</sup> Dziennik tv J. Fedorowicza 17<sup>40</sup> M jak miłość - serial 18<sup>25</sup> Salon Lwowski 18<sup>40</sup> Zaproszenie 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>51</sup> Sport 20<sup>00</sup> Pogoda 20<sup>05</sup> Siedlisko - serial 20<sup>55</sup> Program rozrywkowy 21<sup>45</sup> Warto rozmawiać 23<sup>15</sup> Reportaż 23<sup>35</sup> Panorama 23<sup>55</sup> Sport 23<sup>58</sup> Pogoda 0<sup>02</sup> Pogoda - dla alergików 0<sup>10</sup> M jak miłość - serial 1<sup>00</sup> Latające misie 1<sup>30</sup> Wiadomości

**Zespół Szkół przy Ambasadzie RP w Paryżu w dniach od 4 maja do 25 czerwca**

prowadzi zapisy uczniów do Szkoły Polskiej - przy 15, rue Lamandé w Paryżu oraz jej oddziałów i filii na rok szkolny 2004/2005.

Szczegółowe informacje w sekretariacie szkoły: 15, rue Lamandé, 75017 Paris, (M: Rome lub La Fourche),

**Tel. 01 42 28 66 38, fax 01 42 28 63 82.**

NAJWIĘKSZA FIRMA AUTOBUSOWA W EUROPIE  
JEŹDZI DO 57 MIAST W POLSCE

# eurolines

TO NAJKRÓTSZA DROGA DO KRAJU

Tel. : 01 49 72 51 52

### PROMOCJE MAJOWE \*

- 2 bilety kupione, 3 bilet darmo
- bilet w obie strony dla osoby dorosłej  
począwszy od 102 €

(\* szczegółowe informacje w biurach Eurolines)

ESPACE POLOGNE 28, av. Gal De Gaulle 93541 Bagnolet Tel. 01 49 72 51 52 M° Gallieni, ligne 3	PARIS 5 <sup>EME</sup> 55, rue St Jacques 75005 Paris Tel. 01 43 54 11 99	PARIS 9 <sup>EME</sup> 75bis, bd de Clichy 75009 Paris Tel. 01 44 63 00 66
--	--	---

### INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur  
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

#### KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

KURSY 20 godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie  
KURSY 10 godzin tygodniowo - KURSY „Jeune fille au pair”  
KURSY w sobotę - KURSY 2 lub 3 razy w tygodniu  
PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF.

- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

**ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK** 5, rue Sthrau - 75013 Paris  
Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku  
od godz. 10 do 13 i od godz. 15 do 19

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

#### \* USŁUGI FRYZJERSKIE \*

Tel. 06 32 05 94 35 (ROLAND)

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 12.05.2004.

# GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: [vkcat@club-internet.fr](mailto:vkcat@club-internet.fr)

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo  
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

#### Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53,40 euro; abonament półroczny: 28,30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

# POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI KAROLINA

7, rue DUPHOT (obok kościoła)

Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI

# BAUDART VOYAGES

PARIS 75010 (M° Gare du Nord)

93, rue de Maubeuge

TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tel. 00 48 (17) 850 12 10

PROTEZY - KORONY - MOSTKI  
NAPRAWY - SZYBKO - TANIO.

TEL. 01 48 93 53 03.

#### \* ZDJĘCIA PROFESJONALNE:

- śluby, chrzty, komunie, imprezy  
okolicznościowe oraz zdjęcia prywatne.

T. 06 79 12 56 98 (KRZYSZTOF)

#### \* USŁUGI/SERVICES:

- kładzenie kafelków/pose de carrelage;
- dekoracje/décoration; - malowanie/peinture.

TEL. 06 23 61 71 56.

#### \* ZDOLNA FRYZJERKA \*

ZE STAŻEM - WYKONUJE USŁUGI  
u siebie i u Klientek. PRZYSTĘPNE CENY.

T. 01 48 03 40 69 (do 9<sup>30</sup> i wieczorem).

#### \* ZDJĘCIA PROFESJONALNE:

- śluby, chrzty, komunie, imprezy okolicznościowe  
oraz zdjęcia prywatne.

T. 06 79 12 56 98 (KRZYSZTOF)

- KREGLARSTWO, REFREKSOTERAPIA,  
MASAŻ TYBETAŃSKI ENERGETYCZNY -

specjalista - 15 lat praktyki,  
TEL. 06 61 47 00 51.

#### \* USŁUGI FRYZJERSKIE \*

Tel. 06 62 24 24 04 (LIDIA)

### KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)
- Rok (53,40 €)  Czekiem  
 Pół roku (28,30 €)  CCP 12777 08 U Paris  
 Przyjaciele G.K. (65,60 €)  Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**SAMOLOTEM DO WARSZAWY,  
KATOWIC, WROCŁAWIA... JUŻ OD 60 EURO!**



**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Katowice,	Nowy Sącz,	Rzeszów,
Bielsko-Biała,	Kędzierzyn Koźle,	Nowy Targ,	Sandomierz,
Bolesławiec,	Kielce,	Nysa,	Sanok,
Bydgoszcz,	Kłodzko,	Opatów,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kraków,	Opole,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Krosno,	Poznań,	Tarnów,
Gliwice,	Krościenko,	Pszczyna,	Toruń,
Gorlice,	Legnica,	Rabka,	Ustrzyki Dolne,
Jasło,	Lesko,	Racibórz,	Warszawa,
Jędrzejów,	Maków Podhalański,	Rybnik,	Wrocław,
			Zywiec.

**TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, PRZESYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE**

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M<sup>e</sup> CONCORDE

*OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU*

### BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry  
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M<sup>e</sup> Duplex)

tel./fax: 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



### ECOLE „NAZARETH” COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

14 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 29, rue de Belleville - Paris XX;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

**Język angielski** - dwa razy w tyg. (po południu) - **od 8 MARCA.**

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

**NOWE GRUPY OD 10 MAJA 2004 R!**

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83



### PSYCHOLOG-TERAPEUTA; TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;  
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

### \* TOP PEINTRE:

LA PEINTURE EN EXPRESSE. Des appartements,  
des bureaux. TEL. 06 68 43 89 37 (GAVROCH)

### PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

\* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert  
sądowy - tłumacz przysięgły  
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,  
tel./fax: 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20  
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,  
odszkodowania, spadki itp.



# Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

### COPERNIC

6, rue des Immeubles  
Industriels  
75011 Paris (M<sup>e</sup> Nation)  
tel. 01 40 09 03 43

### COPERNIC

23, rue Desaix  
69003 Lyon  
tel. 04 72 60 04 56

### LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Z PARYŻA, LYONU  
I 8 INNYCH MIAST WE FRANCJI  
DO 30 MIAST W POLSCE

### PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji
- dostawa do rąk własnych adresata
- odbiór z domu klienta:

Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43

Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

### LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA PARIS - KIEV

### SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)  
4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M<sup>e</sup> Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.  
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06

### \* PRZEPROWADZKI \*

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

**TEL. 06 15 09 43 86**

### PODRÓŻE DO POLSKI:

\* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,  
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.

TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

\* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW  
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

\* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYN,  
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.

TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

\* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.  
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51

\* **JANOSIK** - REGULARNA, KONCESJONOWANA LINIA AUTOKAROWA  
DO POLSKI - W CZWARTKI I NIEDZIELE. TEL. 01 48 06 84 17

\* **WACTUR** - OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA  
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE.

WYJAZDY Z PARYŻA W SOBOTY, Z POLSKI W CZWARTKI.  
TEL. 01 42 26 57 94 (po 16<sup>00</sup>); 06 79 50 18 95.

\* **EUROPA-BUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW  
DO POLSKI.

Tel. **01 46 51 27 53; 06 87 79 94 57.**



## Polacy na Zachodzie

### ZŁOTY JUBILEUSZ

S. Apolonia Białoni

27 kwietnia 2004 r. siostra Marguerite - Irena Napierała, Służebnica Najświętszego Serca Jezusowego obchodziła 50 lat życia zakonnego. To radosne wydarzenie, jakim był złoty jubileusz, poprzedziły rekolekcje, które Jubilatka odprawiła wraz z innymi siostrami w Domu Prowincjalnym w Fouquières les Béthune.

Siostra Marguerite urodziła się we Francji, w rodzinie polskich emigrantów. Rodzice, mimo ciężkich warunków życia, wychowywali swoje dzieci w duchu głębokiej religijności i polskości. W młodym wieku, w 1952 r. s. Marguerite, idąc za głosem powołania, zgłosiła się do Zgromadzenia Sióstr Sercanek w Fouquières. Tam odbyła nowicjat, złożyła śluby zakonne i podjęła pracę jako przedszkolanka w przyfabrycznym przedszkolu w Biache Saint Wasst. Po zdobyciu doświadczenia w pracy z małymi dziećmi i po przygotowaniu teoretycznym została skierowana do pracy w Instytucie Medyczo-Pedagogicznym w Alzacji w Saint Ludan. Po pracowitym okresie spędzonym z dziećmi, s. Marguerite wróciła do Domu Prowincjalnego na zasłużony odpoczynek. Teraz swoimi zdolnościami i doświadczeniem służy siostram, dzieląc się z nimi radą, uśmiechem, a nade wszystko modlitwą.

Uroczystą Mszę św. jubileuszową celebrował Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. Stanisław Jeż, ks. Stanisław Jura - Filipin - rekolekcjonista, ks. Grzegorz Napierała i ks. Piotr Pużyński - Oblaci oraz ks. Wacław Bytniewski - Chrystusowiec. Ks. Rektor w homilii powiedział m.in.: *Stajemy wobec tajemnicy powołania osób konsekrowanych, „Jako wybrańcy Boży, święci, umiłowani...” - jak nam powiedział*



*przed chwilą św. Paweł (Kol 3,12) - nie wiadomo, dlaczego to was właśnie wezwał Bóg do swojej szczególnej służby, a nie wasze koleżanki. To jest Boża tajemnica. Wasze powołanie objawiło się z pewnością w różnoraki sposób. Czasem bowiem Bóg zwywa młodych ludzi do siebie i do swoich szczególnych zadań głosem pobożnej*

*matki, czasem głosem kapłana, innej siostry, czasem przy pomocy ważnej, przeczytanej lektury lub nawet przy pomocy wyjątkowego zdarzenia, które może stanowić wyraźny znak z nieba, wskazujący na to, co zrobić ze swoim życiem. Kiedyś przed laty wezwał także was, siostrę Małgorzatę przed pięćdziesięciu laty. Uczynił to w taki sposób, który tylko wy znacie.*

W nawiązaniu do aktualnej sytuacji w Polsce kaznodzieja zwrócił uwagę: *Zyjemy w przelomowych czasach, kiedy ciągle mówi się o wejściu naszej Ojczyzny do Wspólnoty Europejskiej. Słowo „Europa” tak często powtarzane w mediach, nie jest tylko pojęciem politycznym, geograficznym czy ekonomicznym, jak to się najczęściej podkreśla. Słowo „Europa” jest, jak napisał Cyprian Kamil Norwid, przede wszystkim pojęciem moralnym. Europa więc to określona mentalność i moralność wyrosła z Ewangelii, to sztuka przesiąknięta na wskroś chrześcijańskim sacrum. To religia chrześcijańska zrodziła i uformowała kulturę i cywilizację europejską. Tę kulturę europejską, która obejmuje swoje główne działy a mianowicie: naukę, sztukę, religię i moralność - od dwóch tysięcy lat współtworzą osoby konsekrowane. W ciągu minionych dwudziestu wieków nie było żadnej dziedziny życia Europy, poczynając od najbardziej wzniosłych na najbardziej prozaicznych i codziennych kończąc, w których nie uczestniczyliby ludzie Bogu poświęceni.*

Po homilii S. Marguerite odnowiła swoje śluby zakonne i złożyła dziękczynienie za powołanie i za całe życie obfite w Boże i ludzkie dobrodziejstwa. Przed zakończeniem ksiądz celebrans odczytał Błogosławieństwo Ojca Świętego Jana Pawła II dla siostry Jubilatki i wręczył jej papieski różaniec.

Wraz z Maryją budować Europejską Wspólnotę Ducha

### Pielgrzymka Polaków do Thierenbach

Wszystkich Rodaków i Przyjaciół z Alzacji, Belfortu, Doubs, Ronchamp oraz z innych regionów Francji, jak również z Niemiec i Szwajcarii zapraszamy na doroczną pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Thierenbach w drugi dzień uroczystości Zesłania Ducha Świętego (Maryi Matki Kościoła) - 31 maja -

Tegorocznej pielgrzymce przewodniczy ordynariusz włocławski ks. bp Wiesław Mering.

#### Program pielgrzymki

od godz. 9<sup>00</sup> - możliwość skorzystania z sakramentu pojednania; 11<sup>00</sup> - Msza św. i procesja eucharystyczna; 16<sup>00</sup> - Nabożeństwo Maryjne

Do Thierenbach, sanktuarium Matki Bożej Bolesnej pielgrzymują Polacy od ponad 70 lat. Pielgrzymka ta jest wyrazem wiary oraz łączności z Ojczyzną i jej duchową stolicą - Jasną Górą. Znakiem tego jest obecna w tym sanktuarium od 1952 r. kopia obrazu MB Częstochowskiej. Thierenbach zostało założone w 730 r. przez benedyktynów przybyłych z Irlandii.

W 1125 r. młody szlachcic z Soultz dotknięty nieuleczalną chorobą został tutaj cudownie uzdrowiony. Po wstąpieniu do zakonu przyczynił się do założenia opactwa w Cluny. Pierwszy kościół został tu wzniesiony w 1130 r. Wydarzenia okresu reformacji i wojny trzydziestoletniej zniszczyły częściowo sanktuarium. W XVIII w. odbudowano klasztor i wzniesiono nowy kościół. W 1791 r. republika skonfiskowała go, jednak ludność Soultz szybko wykupiła świątynię, aby w 1881 r. stała się ona kościołem parafialnym. W 1935 roku dokonano koronacji Piety z Thierenbach - cudownej figury MB Bolesnej, a

rok później papież Pius XI nadał kościołowi tytuł bazyliki mniejszej. W 1980 r. uroczście obchodzono jubileusz 1250-lecia sanktuarium.

#### Duszpasterze Polaków w Alzacji

### ZAPROSZENIE

Wspólnota Polska z Parafii św. Pawła w Corbeil-Essonnes

#### ZAPRASZA

wszystkich miłośników dobrej zabawy i polskich potraw na wspólne spotkanie,

**5 CZERWCA (SOBOTA)  
OD GODZ. 18<sup>00</sup> DO 24<sup>00</sup>**

w Collège-Lycée St. Clément  
w Viry-Chatillon, 1, rue Margot.

Bliższe informacje:

**01 64 96 75 06; 01 64 96 27 99**



# Z życia Polonii

## Z Mariją budować europejską wspólnotę Ducha

**W** sobotę 1 maja wspólnoty polskie w Alzacji uczciły nasze narodowe święto Maryi Królowej Polski oraz uchwalenia Konstytucji 3 Maja 1791 roku, zaznaczając również wejście Polski do Unii Europejskiej.



O godz. 17<sup>00</sup> rozpoczęła się Msza św. w kościele Matki Bożej Różańcowej w Wittelsheim. Podczas śpiewu pieśni: *Gwiazdo śliczna wspaniała* oraz *Gaude Mater Polonia* został wniesiony obraz Matki Bożej Cze-

gacji, harcerze i sztandary były ubogaceniem naszej liturgii. Mieliśmy odczucie, że w tym wypełnionym dziś kościele, w którym od tylu lat modlili się i modlą Polacy, było widoczne połączenie tego, co „dawne”, z tym, co „nowe”. Rodzi się pytanie: na ile ta trudna i po-



trzeba symbioza będzie realizowała się w naszej codziennej polonijnej rzeczywistości?



stochowskiej, w otoczeniu sztandarów, delegacji grup folklorystycznych („Orzeł Biały” i „Polonia”), harcerzy oraz małych dzieci ubranych w narodowe stroje. W Mszy św. wzięła również udział delegacja Polaków przybyłych ze Złotorii. W homilii zostało podkreślone, że tożsamość Europy kształtowały wartości chrześcijańskie i na nich nadal należy budować przyszłość naszego kontynentu. Przytoczone słowa Ojca św. Jana Pawła II: „*Naród duchowo mocny jest zawsze złożony z duchowo mocnych rodzin*” były inspiracją do rozwinięcia myśli, że Europa potrzebuje dziś zdrowych moralnie i duchowo rodzin, a Polska może wnieść na ten płaszczyźnie duży wkład. Po Komunii św. dokonaliśmy aktu zawierzenia rodzin, Ojczyzny i Europy Matce Bożej. Zewnętrznym znakiem tego oddania było złożenie przez małe dzieci kwiatów przed obrazem Matki Bożej podczas śpiewu pieśni: *Ave Maria*. Po śpiewie hymnu: *Boże, coś Polskę*, przy pięknie wykonanym Polonezie amoll M. Ogińskiego *Pożegnanie Ojczyzny*, w atmosferze zadumy i skupienia, wyruszyła procesja w kierunku wyjścia. Piękny śpiew zespołu wokalnego „Krajobrazy”, obecność naszego wspaniałego skrzypka Gerarda, narodowe stroje dzieci i dele-

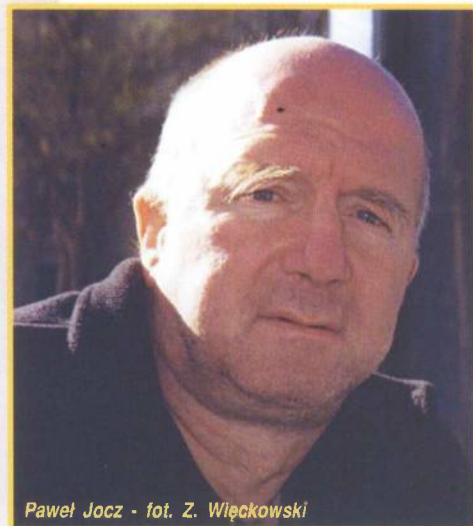


**Po** Mszy św. w pobliskiej sali odbyła się II część uroczystości. Na początku wystąpiły dzieci uczęszczające na język polski, które pod kierunkiem nauczycielki pani Elżbiety Krawczyk przygotowały bardzo ciekawy spektakl nawiązujący do wejścia Polski do Unii Europejskiej. Dzieci te, a szczególnie ich opiekunka, włożyły wiele pracy i serca, aby jak najlepiej się zaprezentować i przybliżyć nam historię tworzenia się zjednoczonej Europy. Przy okazji zainteresowani mogli zobaczyć wystawione zeszyty dzieci jako owoc ich pracy

nad nauką języka polskiego. Również swój krótki program zaprezentowali harcerze. Po przerwie, w czasie której podawano polski bigos, odbył się występ zespołów folklorystycznych „Orzeł Biały” i „Polonia” oraz zespołu wokalnego „Krajobrazy”. Od godz. 23<sup>00</sup> działająca coraz prężniej w naszym regionie kapela „Po Naszemu” wykonując znane polskie piosenki, zaprosiła wszystkich do wspólnej zabawy. Należy także wspomnieć, że dzień wcześniej - w piątek - konsul Polski w Strasburgu Piotr Szymanowski wygłosił konferencję na temat: *Droga Polski do Unii Europejskiej: 1989-2004*, natomiast 2 maja - w niedzielę - w kościele Św. Barbary w Wittenheim miał miejsce koncert polskiej pianistki pani Magdaleny Żuk oraz solistów z orkiestry symfonicznej w Mulhouse. Zorganizowano również wystawę na temat: *Kultura francuska w Polsce*. Organizacją tych piątkowych i niedzielnych punktów programu zajęło się Stowarzyszenie „Przyjaźni francusko-polskiej” z Wittenheim. Podziękowanie należy się Prezesowi PZK panu Alfredowi Kałużyńskiemu za koordynację całego programu tych 3-dniowych uroczystości. Obserwując przebieg uroczystości, ich

uczestników rodziło się wiele refleksji i pytań, np. wobec różnicy w pojęciu patriotyzmu u dawnej i nowej emigracji: jakich szukać dróg, aby spotykać się i świętować razem tego rodzaju uroczystości religijne czy narodowe. W naszych dzieciach i młodzieży jest wielki potencjał i nadzieja na przyszłość. Trzeba jednak pomóc i pozwolić im właściwie oraz twórczo zaistnieć w naszym polonijnym życiu. Pytanie, jak to uczynić? Podstawowa rola rodziny, ale i całej wspólnoty, aby się „wsluchać” w ich głos i intencje, dać im więcej czasu i serca oraz odpowiednie miejsce w liturgii, w życiu parafialnym, w organizacjach i stowarzyszeniach. Może powoli zacierać się będą granice państw i kultur, które w różnych wymiarach dzielą ludzi. Nie można jednak zapomnieć o własnych korzeniach i kulturze, o fundamencie - Bogu, na którym budujemy naszą przyszłość oraz o duchowym wymiarze tej budowli, którą jest człowiek i rodzina, naród, Europa i świat. Ważne jest też, aby „dziś i jutro”, w naszej Ojczyźnie oraz wśród Polonii urzeczywistniały się słowa C.K. Norwida: „*Bo Ojczyzna, ziomkowie, to jest moralne zjednoczenie*”.

**Uczestnik uroczystości**



Paweł Jocz - fot. Z. Więckowski

## W Galerii GK Pawła Jocza „Norwid”

- o rzeźbie i jej Twórcy  
proszę czytać  
wewnątrz numeru - str. 14 -

fot. M. Lebrun

# Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)  
Lokalny 0811...\* Lokalny 0811...\*

**POLSKA 909 1111**  
GSM 90 113  
NIEMCY 1000 1250  
FRANCJA 1000 1250  
USA + GSM 1250 1666  
KANADA 1250 1666

AUSRALIA 714 1111  
ANGLIA  
AUSTRIA  
BELGIA  
DANIA  
HISZPANIA  
WŁOCHY  
NORWEGIA

**1000 1250**

**PEŁNA SATYSFAKcja  
LUB  
ZWROT KARTY**

**PROŚCIEJ!  
SZYBCIEJ!  
3080**

NUMER BEZPŁATNY Z TELEFONU  
STACJONARNEGO LUB KOMÓRKOWEGO

Obsługa Klientów 717

0811 060 050  
0811 060 050  
01 70 70 08 40  
01 70 70 08 40  
01 70 70 08 40  
01 70 70 08 40

Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

**POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI**

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart